

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, środa 10 lipca 1946 r.

Nr 188 (255)

Kieleccy mordercy przed sadem!

Niemowleta i kobiety ofiarami zbrodni Tragiczne i ohydne zwyrodnienie prowokatorów

WARSZAWA (PAP). 9 lipca o godz. 11.30 rozpoczęła się przed Najwyższym Sędem Wojskowym, na sesji wyjazdowej w Kielcach w trybie doraźnym rozprawa przeciwko sprawcom pogromu żydowskiego w dniu 4 lipca 1946 roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób wśród oskarżonych jest jedna kobieta. Przed stołem sędziowskim

postawiono stolik, na którym zostały złożone dowody rzeczowe: kamienie, cegły zbroczone krwią, kije, sztachety z plotów, rura od kaloryfera poplamiona krwią i rower damski.

Po załatwieniu formalności wstępnych sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia stwierdza, że organizacje podziemne, kierowane zewnątrz, które w swym zadetronizowaniu i w napięciu złości woli doszły, w okresie poprzedzającym referendum do punktu kulminacyjnego, po głosowaniu ludowym, w bezsilnej złości z powodu klęski, postawiły sobie jako cel skompromitowanie odbudowującego się młodego państwa demokratycznego tak wewnątrz kraj, jak i na forum międzynarodowym.

Akty terronu i nagonki antysemickiej były dziełem band WIN-u, NSZ i wszystkich elementów wste-

cznych. Punktem kulminacyjnym zbrodniczej akcji, specjalnie przygotowanej był najpotworniejszy w dziejach Polski — masowy pogrom ocalałej garstki ludności żydowskiej w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 roku. Kilkutysięczna masa, spowodowana i podjudzona przez reakcyjnych zbrodniarzy — napadła na dom przy ul. Planty 7, zamieszkały przez ludność żydowską i w ciągu kilkunastominutowej rzezi skatowała na śmierć 41 niewinnych osób i zmasakrowała w straszliwy sposób 40 osób.

repcę zbroczone krwią. Rurarz Stanisław i Kukliński Józef przyznali się całkowicie do popełnienia zarzucanych im zbrodni. Ponadto Rurarz obciążył swymi zeznaniami Szczęśniaka. Oskarżony Mazur Stefan, urodzony w roku 1922, kapral M.O. wraz z oskarżonym Kazimierzem Nowakowskim, Józefem Sliwą i Pruszkowskim Antonim, napadli na mieszkanię, w którym zamieszkiwała Fisch Regina z kilkutygodniowym dzieckiem. W mieszkaniu obecnym był również Moszkowicz Abram.

Nawet dziecko było winne...

Napastnicy kazali nieszczęśliwym wyjść z mieszkania, posadzili ich na samochód i wywieźli za miasto. W odległości 8 km. od miasta w lesie kazano nieszczęśliwym wysiąść. W pewnej chwili nieszczęśliwi spróbowali uciec. Fischowa upadła. Mazur, który ścigał uciekającą, strzelił jej w głowę z automatu. Również dziecko zostało zastrzelone przez osk. Mazura. Podczas konfrontacji Moszkowicz rozpoznał wszystkich sprawców mordu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje oskarżonych, czy przyznają się do winy. Z wyjątkiem osk. Szczęśniaka wszyscy pozostali oskarżeni przyznają się do winy całkowicie lub częściowo.

Makabryczne zeznanie

Sąd przystępuje do przesłuchiwania poszczególnych oskarżonych. Pierwsza zeznanie Antonina Biskupskiego. Oskarżona słyszała, jak dwie nieznanne kobiety opowiadały o tym, że Żydzi mordują dzieci polskie. Ta usłyszała plotkę wystarczająco, aby oskarżona pozostawiła w domu dziecko i pobiegła na miejsce zająć. Widziała leżącego człowieka zakrwawionego, a później widziała zabitego jakiegoś Żyda. Na miejscu zająć przebywała około półtorej godziny. Na zapytanie prokuratora wyjaśnia, że nie widziała żadnego zamordowanego dziecka aryjskiego. Osk. Jurkowski, członek wojewódzkiej orkiestry symfonicznej, przed wojną podoficer zawodowy, jak sam twierdzi, jest nałogowym alkoholiczkiem. Krytycznego dnia był na ulicy w stanie podchmielonym i wmieścił się w tłum, dążący na ul. Planty. Słyszał okrzyki „Mężczyźni — na Żydów”, wysunął się na czoło

tłumu i wznosząc okrzyki „Bić Żydów” doszedł do miejsca pogromu. Tam, jak się wyraża, jak gdyby oszalał. Na podwórzu domu, gdzie dokonano zabójstwa nie dotarł, bo go nie

do puścił kordon wojska. W tłumie słyszał o zamordowanych 11 dzieciach. Pokrzywiński był obecnym na miejscu zbrodni, widział jak wyprawiano zakrwawionego człowieka.

Tratował rannych

Podniósł z ziemi kij i uderzył tego człowieka w plecy. Po uderzeniu, jak zeznaje, odczuł „dreszcz”. Zeznaje on również, że nastąpił nogą na pierś leżącej kobiety, przeszedł przez nią, wsiadł na swój rower i pojechał. Pokrzywińskiego obciąża silnie fakt, że w śledztwie wypierał się winy tak długo, aż mu pokazano ślady krwi na jego ubraniu. Dopiero wówczas przyznał się częściowo do winy. Oskarżony Kukliński krytycznego dnia wyszedł z żoną na miasto. Gdy zefknęli się z tłumem, Kukliński zostawił żonę, zmieształ się z tłumem i dotarł na podwórzu domu przy ul. Planty 7. Oskarżony zaprzecza, jakoby brał udział w mordowaniu. Obciąża go silnie fakt, że na marynarce jego widnieją ślady krwi. Oskarżony tłumaczy się, że plamy te pochodzą stąd, że wpadł na niego jeden z pokrwawionych Żydów.

Prokurator wskazuje, że na marynarce jest dużo plam krwi, które nie mogą pochodzić z powodu wskazane przez oskarżonego. Szczególną uwagę zwraca charakterystyczna plama krwi na prawym łokciu. Oskarżony Stefan Mazur opowiada o tym, jak napadł na mieszkanię Reginy Fischowej, razem z Nowakowskim, Pruszkowskim i Sliwą. Był wtedy na służbie, na ulicy i spotkał Nowakowskiego, Sliwę i Pruszkowskiego, którzy namówili go do pójścia na ulicę Leonarda, do mieszkania Fischowej. W mieszkaniu tym było kilkutygodniowe dziecko Fischowej i Moszkowicz. Mazur opowiada, że kazał Fischowej zabrać wszystkie kosztowności i pieniądze i pójść z nim. Na ulicy zatrzymali samochód, do którego posadzili Fischową, dziecko i Moszkowicza i wyjechali za miasto.

Dziecko by płakało...

W lesie, odległym o kilka kilometrów zatrzymali się, odebrali wszystkie pieniądze i kosztowności, które zatrzymał Nowakowski. Po oddaniu pieniędzy nieszczęśliwi rzucili się do ucieczki. Mazur z towarzyszymi ścigał uciekających.

Mazur pobiegł za uciekającą Fischową i strzelił jej z automatu w tył głowy. Zastrzelił on również leżące na ziemi dziecko. Na pytanie prokuratora — dlaczego zamordował dziecko — odpowiada, że i tak matka nie żyła już, więc dziecko by płakało. Jedynie Moszkowicz zdołał uciec.

Chorażak Julian przyznaje się, że wtargnął do mieszkania w domu

Planty nr. 7 przez okno razem z innymi ludźmi. Złapał tam żelazny drąg, którym bił jakiegoś człowieka, gdy usłyszał krzyki, że to nie jest Żyd, przestał bić, przyznaje się również, że kilkakrotnie krzyczał: „Bić Żydów”. Oskarżony Blauchut Władysław, funkcjonariusz M.O. został wysłany wraz z patrolami 20 milicjantów na miejsce zająć. Postawiono go przy drzwiach jednego mieszkania z poleceniem nie wpuszczania i nie wypuszczania nikogo. Oskarżony samowolnie opuścił posterunek. Zeznanie na parter, gdzie siedział Żyd Cukier. Oskarżony kopał i bił Cukiera.

Grupa działała wspólnie

Oskarżony Rurarz Stanisław przyznaje, że był obecnym przy wyciąganiu Żydów z pierwszego pietra i że sam bił ofiary kamieniami. Oskarża Szczęśniaka, że bił kamieniami i rurą żelazną Żydów. Oskarżony Szczęśniak zaprzecza jakoby brał udział w pogromie, twierdzi, że do godziny 4-tej popołudniu pracował w

zakładzie fryzjerskim. Został schwytyany w odległości 80 m od miejsca zająć. Oskarżony Nowakowski Kazimierz, właściciel piekarni pożydowskiej, dowiedział się na ulicy o mordowaniu Żydów. Przyznaje, że mówił Mazurowi, że na ul. Leonarda mieszkają zamożni Żydzi. Zaprzecza natomiast jakoby radził zamordować ofiary i jakoby odbierał pieniądze.

Pruszkowski Antoni zeznaje, że wszedł do mieszkania żydowskiego, gdy przed bramą był już tłum ludzi. Mazur i Nowakowski byli wówczas na piętrze. Zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami Nowakowskiego i Mazura.

Również oskarżony Sliwa stara się przerzucić odpowiedzialność na 3-ch pozostałych współwinnych zbrodni. Z odpowiedzi na pytania stawiane oskarżonym wynika jednak, że cała grupa działała wspólnie. Kierownikiem i namawiającym do grabieży był Nowakowski. Okrutnym wykonawcą samego mordu był Mazur. Pruszkowski i Sliwa uczestniczyli w morderstwie w lesie i brali udział w pościgu za uciekającymi ofiarami. Podzielili się również zrabowanymi ofiarom kosztownościami.

Na tym zakończony został pierwszy dzień rozprawy. Drugiego dnia rozprawy przeprowadzone zostanie postępowanie dowodowe.

„Bić Żydów — niech żyje Anders“

Niczego nie przeczuwający spokojni mieszkańcy domu przy ul. Planty 7 zostali otoczeni przez szumowiny. Wyrzuceni ich z mieszkań pierwszego pietra wprost na bruk podwórka i nicy, gdzie na poszczególnych ofiary rzuciły się grupy osób, masakrując je ciosami rur żelaznych, sztachet, cegieł, kamieni itp.

Wśród tłumy uczestników tego masowego mordu uwijał się podległy członek organizacji podziemnej, którzy wznosili okrzyki: „Bić Żydów”, „Niech żyje rząd emigracyjny, niech żyje Anders”. Ustalono, że wśród podległych i zabójców znajdował się umundurowani andersowcy.

Kim byli sprawcy?

Jak stwierdza akt oskarżenia, oskarżona Biskupska Antonina, urodzona w roku 1920, mężatka, matka jednego dziecka, podburzała tłum do bicia i mordowania, wznosząc hasła: „Precz z Żydami, oni mordują nasze dzieci”. Biskupska obrzucała kamieniami balkon domu zamieszkałego przez Żydów. Oskarżona podjudzała tłum do zamordowania jednego z nieszczęśliwych, który powalony na ziemię, prosił o darowanie mu życia.

Oskarżona przesłuchana w czasie śledztwa przyznała się do popełnienia zarzucanych jej przestępstw, przyznała, że należała do najsilniej wykrzykujących hasła mordowania Żydów. Wyjaśniła przy tym, że robiła to z „glupoty”. Oskarżony Jurkowski Edward kierował tłumem napastników, podlegał, wzywał do mordowania, poprowadził tłum pod dom zamieszkały przez Żydów i wezwał napastników do wtargnięcia do domu. Osk. Jurkowski przyznał się do udziału w zbrodni. Osk. Pokrzywiński Józef, urodzony w r. 1903 stolarz z zawodu brał udział w napadzie na dom przy ul. Planty 7. Oskarżony zamordował jedną z ofiar. Dobit on również nieustalonego nazwiska kobiety, która tłum obalił na ziemię. Czupka Pokrzywińskiego umurzana we krwi jest dowodem rzeczowym w sprawie. Pokrzywiński przyznał się częściowo do zarzucanych mu zbrodni.

Oskarżony Chorażak Julian, urodzony w 1926 r. brał udział w napadzie na dom. Osk. Chorażak podjudzał tłum do mordowania i brał bez pośredni udział w bicia Żydów.

Oskarżony Blauchut Władysław urodzony w 1925 roku, funkcyjna-

riusz M.O., wysłany na posterunek do domu przy ul. Planty 7, zagroził zamieszkałym tam Żydom słowami: „Niemcy was nie wymordowali, to my was wymordujemy”. Oskarżony bił i usiłował zrabować buty jednej z ofiar. Oskarżony Rurarz Stanisław, urodzony w roku 1926 brał udział w zamordowaniu jednej z ofiar, bijąc nieszczęśliwego kamieniem w głowę i piersi. Krew ofiary obryzgała ubranie Rurarza. Oskarżony Szczęśniak Tadeusz, urodzony w roku 1915 bił ofiarę kamieniem i rurą od kaloryfera. Oskarżony Kukliński Józef, urodzony w roku 1907 dobił jeszcze ofiary. W chwili aresztowania miał

WOJEWODZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

komunikuje, iż

zebranie członków PPS

na którym wygłoszą przemówienia towarzysze:

- 1) HANS OPRECHT - przewodniczący Szwajcarskiej Partii Socjalistycznej
- 2) WALTER BRINGHOF - prezydent miasta Schaffhausen i przewodniczący socjalistycznej frakcji parlamentarnej w Szwajcarii
- 3) HENRYK WACHOWICZ - członek CKW PPS i wicemin. Bezp. Publicznego

odbędzie się nie, jak początkowo zapowiedziano w dniu 10 lipca — lecz w dniu 11 lipca o g. 6-ej wiecz. w sali Organ. Młodzieży TUR przy ul. Kopernika 8

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej

Konferencja Wielkiej Czwórki w końcowej fazie

PARYŻ, (PAP). — W poniedziałek wieczorem ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw obradowali do godz. 22,30. Ministrowie postanowili, że ogólna konferencja pokojowa sama zdecydowała o regulaminie obrad. Ministrowie 4 mocarstw, opracują regulamin i przedłożą go delegatom 21 państw jako sugestie, ale nie podyktują im decyzji. Konferencja 4 ministrów poleciła rządowi francuskiemu wysłanie zaproszeń w imieniu 4 mocarstw. Chiny nie będą stroną zapraszającą. Ministrowie zgodzili się, aby obrady konferencji pokojowej toczyły się w 5 odrębnych komisjach, z których każda zajmie się jednym traktatem. Decyzja w komisjach zapadać będzie większością 2/3 głosów. Cztery ministrowie zgodzili się, że Francja dopuszczona będzie do dyskusji nad traktatami z Finlandią i państwami Bałkańskimi. Szczegóły postanowień w sprawie procedury na konferencji pokojowej są następujące: 1) ma być utworzona komisja ogólna, składająca się z zastępców przewodniczących poszczególnych delegacji w celu skoordynowania prac konferencji. Członkowie komisji ogólnej będą podejmowali swe decyzje więk-

szością 2/3 głosów. 2) Przedstawiciele delegacji na konferencję pokojową będą mieli prawo poprawić lub zmienić przepisy proceduralne, zaletone przez ministrów spraw zagranicznych. 3) Powstanie 5 komisji politycznych, złożonych z przedstawicieli państw, które brały bezpośredni udział w wojnie z 5 byłymi satelitami Niemiec, oraz z przedstawiciela Francji. Komisja dla Włoch będzie się składała z 25 przedstawicieli i z delegata Francji, dla Węgier z 11 przedstawicieli i delegata Francji. Dla Bułgarii — z 12 przedstawicieli i delegata Francji, dla Finlandii z 10 przedstawicieli i delegata Francji. W komisjach tych Francja będzie obowiązywała ta sama procedura, co na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Nie będzie mogła brać udziału w głosowaniu, jeżeli nie była w stanie wojny z danym państwem. 4) W 5 politycznych komisjach decyzje będą podejmowane większością 2/3 głosów. W wypadku osiągnięcia tej większości przegłosowana mniejszość będzie miała prawo przedstawić swe poglądy na plenarnej sesji. Jeżeli nie zostaną osiągnięte większością 2/3 głosów w dwu lub więcej spornych sprawach, mogą one być przekazane

plenarnej sesji konferencji pokojowej. W dodatku do 5 komisji politycznych ministrowie spraw zagranicznych wysunęli również wniosek, aby konferencja pokojowa ustanowiła 2 komisje gospodarcze — jedną dla Włoch i jedną dla państw bałkańskich i Finlandii — 1. komisję wojskową, 1 komisję sądową i 1 komisję opracowującą projekty.

PARYŻ (PAP). Z chwilą, gdy cztery ministrowie spraw zagranicznych po 17-godzinnej dyskusji doszli do porozumienia w kwestii zaproszeń na konferencję pokojową i gdy zaproszenia te we wtorek rano zostały przesłane telegraficznie do odnośnych państw, konferencja wielkiej czwórki znalazła się w końcowej fazie. Na początku dziennym popołudniowym posiedzeniu wtorkowego figurował opracowany ostatecznie przez ministrów spraw zagranicznych tekst porozumienia w sprawie przepisów proceduralnych, jakie będą przedłożone w formie sugestii na konferencji pokojowej, jak również ostateczny projekt klauzul odszkodowawczych traktatu pokojowego z Włochami. Kwestie te, wymagały jednak tylko formalnego zatwierdzenia. To też we wtorek wieczorem w kołach politycznych zbliżonych do konferencji, stwierdzono, że obecnie przed ministrami spraw zagranicznych wielkiej czwórki otwarta jest droga ku rozpatrzeniu zagadnienia Niemiec. Ponieważ jednak do konferencji pokojowej pozostało mniej niż 3 tygodnie, a ministrowie spraw zagranicznych są przemęczeni 25-dniowymi obradami, nie oczekuje się na ogół, by w sprawie niemieckiej dało się osiągnąć obecnie większe postępy. Nie jest wszakże

wykluczone, że może dojść pod tym względem do niespodzianek, gdyż radziecki minister spraw zagranicznych Molotow w ubiegłym tygodniu wyraźnie dawał do zrozumienia, iż zależy mu właśnie na szybszym rozpatrzeniu problemu Niemiec. Najbardziej prawdopodobne jest mianowanie specjalnej komisji zastępców ministrów spraw zagranicznych, która zajmie się badaniem problemu Niemiec i innych niezadowolonych spraw. Chodzi tu mianowicie o Niemcech o problem austriacki i o sytuację polityczną we Włoszech. Możliwe jest wreszcie, że ministrowie zajmą się mniej doniosłymi klauzulami gospodarczymi traktatów pokojowych po ich ostatecznym zredagowaniu przez komisje.

PARYŻ (PAP). We wtorek popołudniu Francja wysłała telegraficznie zaproszenia na konferencję pokojową, która rozpocznie się 29 lipca w Paryżu.

Niepodległe Filipiny — okupowane...

ONDYŃ (PAP). W związku z oficjalnym ogłoszeniem niepodległości Filipin i objęciem stanowiska prezydenta przez Roxasa, „Sunday Times” pisze, że pod pewnym względem taka niepodległość ma mniejsze znaczenie, niż autonomia np. Cejlonu, ponieważ wyspa ta, choć nie prowadzi własnej polityki zagranicznej i obrony może ukształtować według własnych upodobań swoją politykę gospodarczą, podczas, gdy Filipiny, związane ściśle z amerykańskim handlem i finansami, posiadają cieżką autonomię w sprawach zagranicznych, jednakże są okupowane przez wojska amerykańskie.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY

„ARTE“

Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16
tel. 148-50

Farbowanie brwi, rzęs i włosów. Pielęgnacja cery, usuwanie wągrów, brodawek, kurczaków, piegów, łupieżu, usuwanie krwawych plam (plmień) oraz zbytecznego owłosienia. Lampa Kwarcowa

Ministrowie Vichy, dowódcy i morski prefekt Tulonu przed sądem Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP). Cztery francuskie admirały, oskarżonych kolektywnie o zatopienie floty francuskiej w Tulonie w listopadzie roku 1942 stanie przed Sądem Najwyższym Wersalu w czasie serii procesów, wytoczonych różnych znanych osobistościom. Są to: admirał Jean Marie Adrial, minister marynarki rządu Vichy w owym okresie, admirał Jean de Laborde, dowódca floty francuskiej, który nakazał zatopienie okrętów, admirał Marquis,

b. morski prefekt Tulonu i admirał Auphan, który był ministrem marynarki w rządzie Vichy przed min. Adriałem. Admirał Auphan przebywał w Szwajcarii, jednakże zawiadomił, że przyjedzie do Francji, aby być obecnym na procesie. W roku 1942 flota francuska w Tulonie dzięki zatopieniu nie wpadła wprawdzie w ręce Niemców, nie skorzystała jednak z możliwości przyłączenia się do aliantów, którzy lądowali wtedy w Afryce.

Międzynarodowe zaufanie podstawą trwałego pokoju

W dniu 29 lipca b. r. w Paryżu odbyć się ma konferencja pokojowa. Oczywiście o ile — co się niestety często w świecie politycznym zdarza — nie nastąpi jakieś niespodziewane zahamowanie.

Świat z niecierpliwością czeka na tę konferencję — mimo, iż po niej dopiero przyjdzie czas dla definitywnego załatwienia sprawy Niemiec. Czeką z niecierpliwością dla tego, że konferencja 29 lipca będzie poważnym krokiem do stabilizacji, a przynajmniej takim krokiem być winna. Dotychczasowe pertraktacje czterech mocarstw — wykazały, że wiele jest pomiędzy nimi różnic zdań, że różnice te są często natury zasadniczej, ale wykazały równocześnie, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Wbrew zapewnieniom zawodowych malkontentów i świadomych podlegaczy wojennych, zawsze jak dotąd dobra wola czterech rządów — doprowadziła do kompromisu.

Ten to właśnie kompromis leży u podstaw konferencji pokojowej 21 państw. One to właśnie — winny, idąc śladami wielkich mocarstw — kompromis ten utrwalić, oprzeć go na zdrowych podstawach powszechnego uznania.

I nie chodzi tu o uznanie — samych tylko delegatów na konferencję. Za delegatami tymi stoi opinia publiczna — czuły niezmiernie aparat, który zawsze potrafi dać znać o swoim istnieniu. Ta opinia publiczna chce orientować się dokładnie w przebiegu obrad, chce wiedzieć jaką drogą zdąży świat do pokoju, chce ewentualnie poznać przeszkody, które na tej drodze leżą.

Czyż jest wskazane, aby podstawowa dyskusja toczyła się w zamkniętym, komisyjnym gronie — jak proponuje min. Bidault? Czyż nie jest daleko bardziej zgodne z żądaniem mas ludowych — czekających z niepokojem na wynik konferencji — aby obrady, według ustalonego programu — od pierwszej chwili toczyły się jawnie na jak najszerzym forum. I to dopiero forum może przekazywać, w miarę potrzeby — poszczególne zawile problemy do komisyjnego opiniowania. Lecz tylko opiniowania. Komisja, jak ją nie nazwiemy — choćby ogólną, może rozwiązywać i uzgadniać zaawilane problemy, ale nie może nadawać im form ostatecznych. W tych warunkach konferencja, jej plenarne zebranie ograniczoną by miało kompetencję — do formalnego tylko podpisu. W tych warunkach — w braku obszernej i szczerzej wymiany zdań pomiędzy wszystkimi do Paryża zaproszonymi — mogłoby się zdarzyć, że delegaci rozjechaliby się do domów nie złożony swego podpisu, lub podpis ten złożony pod moralną presją, poszczególnych kontrahentów, lub ich bloku. Taki przypadek nie przysłużyłby się stabilizacji międzynarodowego pokoju, gdyż pokój ten opierałby się na nieufności, a nieufność jest zalążkiem zadróżnień, które czasem w wojnę przerodzić się mogą.

Procedura konferencji pokojowej w Paryżu nie jest jeszcze ustalona. Ścierają się odrębne koncepcje. Jeżeli jednak cztery mocarstwa potrafiły uzgodnić swe poglądy w najtrudniejszych sprawach, to musimy mieć odwagę, że i w tej czysto formalnej, choć niezmiernie ważnej sprawie znajdując kompromis.

Dziś już nie jest czas po temu — aby odraczać, i tak raz już odroczone konferencję. Narody pragną pokoju, pragną stabilizacji, aby całą swą energię mogły włożyć w odbudowę i rozwój swej gospodarki, swej kultury, swego życia codziennego. Narody chcą raz na zawsze wyjść z okresu niepewności, okresu w którym podlegacie wojenni wciąż łatwy znajdują żer dla swych dywersyjnych plotek.

Paryska konferencja winna być pierwszym krokiem — już zdecydowanym i nieodwracalnym — dla utrwalenia międzynarodowego zaufania, które jest podstawą trwałego pokoju.

ZBIGNIEW ARTLIŃSKI

Sprawa pożyczki dla Anglii w świetle oficjalnych wypowiedzi amerykańskich

WASZYNGTON (PAP). Gdy Izba Reprezentantów miała rozpocząć w poniedziałek wieczór ostateczną debatę w sprawie pożyczki dla Wielkiej Brytanii, ogłoszono oświadczenie prezydenta Trumana i sekretarza stanu Byrnesa, zawiadamiające o przekazaniu sprawy pożyczki przewodniczącemu komisji bankowej Izby Reprezentantów, Truman oświadczył w swym orędziu, że Stany Zjednoczone przez udzielenie Wielkiej Brytanii pożyczki mogą uniknąć konfliktu, który byłby fatalny dla warunków gospodarczych w obu krajach oraz dla pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Umowa finansowa jest integralną częścią międzynarodowej polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Bez zawarcia tego rodzaju umowy byłoby trudnym, a nawet niemożliwym, wprowadzenie przez Narody Zjednoczone w życie programu gospodarczej współpracy międzynarodowej.

James Byrnes oświadczył, że pożyczka dla Wielkiej Brytanii jest pierwszym podstawowym krokiem gospodarczym w kierunku pokoju i bezpieczeństwa. Jeżeli narody będą

w dalszym ciągu dążyły do dobrobytu gospodarczego przez różne praktyki handlowe i przez tworzenie bloków gospodarczych taki handel międzynarodowy obniży stopę życiową i uniemożliwi pokój. Wydaje mi się obecnie bardziej prawdopodobnym niż kiedykolwiek — mówi Byrnes, że szybki powrót do normalnych stosunków handlowych pomiędzy narodami jest fundamentem

trwałego pokoju i dobrobytu. Brytyjska umowa finansowa powinna okazać się potężnym narzędziem w tym względzie. Rozwiąże ona cały system kontroli handlowej i rozgraniczeń, spowodowanych wojną. Bez tej umowy system handlowy tak szkodliwy dla swobodnej inicjatywy i przyjaznych stosunków pomiędzy narodami będzie stosowany w dalszym ciągu przez wiele lat.

Włochy będą bronić swoich praw

RZYM (PAP). Premier włoski Alcide de Gasperi podał do wiadomości, że włoskie zgromadzenia konstytucyjne zostało zwołane na najbliższy poniedziałek. Premier oświadczył, że o ile rząd nie będzie utworzony przed tym terminem, sprawa ta będzie przekazana zgromadzeniu konstytucyjnemu.

Premier dodał, że trudno jest opracować program finansowy ze względu na skomplikowaną sytuację wewnątrz kraju i nierozwiązane dotąd zagadnienie odszkodowań. Uwaga nowego rządu musi być zdaniem premiera — zwró-

cona przede wszystkim na najważniejsze sprawy w dziedzinie polityki zagranicznej. Włochy na konferencji pokojowej będą bronić do ostatka swych praw.

Klę odrastają...

MOSKWA (PAP). Radziecki komentator radiowy Michał Michajłow oświadczył przez radio moskiewskie, że wiele stanowisk administracyjnych i gospodarczych w Hamburgu w brytyjskiej strefie okupacyjnej zajmuje dotychczas szereg hitlerowców. Michajłow twierdzi, że ostatnie niepokoje w Hamburgu, które wybuchły w związku z zajęciem domów dla urzędników brytyjskich, zostały wywołane przez faszystów, którzy z biernego oporu przeszli do czynnej opozycji. Michajłow oświadczył, że jest ogólnie wiadomym, iż w wielu miastach w brytyjskiej strefie okupacyjnej większość oficerów policji była w swoim czasie członkami partii hitlerowskiej.

Próba prowokacji antyżydowskiej w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, (PAP). Zbrodnicze elementy usiłowały sprowokować w Częstochowie wystąpienia antyżydowskie. Milicja Obywatelska powiadomiona została, że na przedmieściu Częstochowy — Zaczęście tłum usiłuje złinczować pewnego człowieka, który uważany za Żyda, posądzony jest o zamordowanie młodej dziewczynki. Po przybyciu na miejsce, Milicja Obywatelska stwierdziła, że ujętym przez tłum okazał

się rdzenny Polak, Eugeniusz Witkiewicz, robotnik fabryki „Mejal”. Ks. Biskup Teodor Kubina opublikował odezwę do społeczeństwa m. Częstochowy, piętnującą pogrom klecki i wzywającą do spokoju oraz przeciwdziałania wszelkim wywołaniom jakichkolwiek wystąpień przeciwko ludności żydowskiej. Prócz Biskupa odezwę podpisali: starosta grodzki i powiatowy oraz przewodniczący Rady Narodowej.

Niepodległość państw średnich i małych po drugiej wojnie światowej

Istniały w ruchu robotniczym partie polityczne, które niepodległość i suwerenność kraju objęto ich działalnością podporządkowały naczelnej zasadzie między narodowej solidarności ludzi pracy. Wyzwolenie społeczne proletariatu, dokonane drogą rewolucyjną utożsamiały z pojęciem niepodległego bytu państwowego. Międzynarodowy charakter rewolucyjnego ruchu robotniczego pojmowany był przez nie jako dążenie do stworzenia jakiejś federacji socjalistycznej. I dlatego wyzwolenie narodowe Polski w okresie rozbiorów było dla nich zagadnieniem niejako drugorzędnym. Na stanowisku niepodległości państwowej konsekwentnie stali jedy nie socjaliści zorganizowani w Polskiej Partii Socjalistycznej.

Gdybyśmy chcieli podsumować osiągnięcia rewolucyjnych partii, dążących do tworzenia większych zespołów federacji socjalistycznych z centralną władzą na czele — musielibyśmy się ograniczyć do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, który terytorialnie pokrywa się — szczególnie po tej wojnie — z obszarem przedrewolucyjnego państwa rosyjskiego.

Dziś niema w Polsce radykalnej partii robotniczej, któraby głosiła ściśle dawny program np. Socjal-Demokratycznej Partii Królestwa i Litwy lub Komunistycznej Partii Polski. Obie partie robotnicze w naszym kraju PPS i PPR stoją ściśle na stanowisku odrębności i suwerenności państwowej. Podobne stanowisko zajmują partie socjalistyczne i komunistyczne całego świata.

Nie znaczy to, aby wyrzekły się one starego hasła: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, aby nie pracowały w miarę normowania się stosunków powojennych nad odbudową międzynarodówki i pogłębianiem współpracy.

Mimo jednak bałamutnych opinii i pospolitych kłamstw wrogów ruchu robotniczego, stwierdzić na leży, że żadna partia robotnicza nie dąży do zwiększenia ilości republik radzieckich poprzez włączenie w ich zasięg państw sąsiednich. Związek Radziecki zresztą nie pragnął tego, ani w czasie wojny, ani tym bardziej po wojnie. Świadczyły o tym wybitnie wypowiedzi odpowiedzialnych polityków tego kraju. Gdybyśmy nawet przypuścili — idąc tokiem myślenia ludzi odnoszących się do naszego wschodniego sąsiada z nieufnością — że istotnie intencją Związku Radzieckiego zmierzają w kierunku powiększania liczby republik — to w świetle doświadczeń historycznych okazuje się, że jest to wręcz niemożliwe.

Przykład rewolucji mieszczańskiej i losy wojenne Napoleona, który mimo wszystko był w Europie nosicielem hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej — (np. Kodeks Napoleona) wskazuje, że siła militarna nie rozstrzyga o powodzeniu zmian ustrojowo rewolucyjnych.

Nie można zaprzeczyć, że zrozumienie tego faktu wśród wszystkich partii robotniczych jest powszechne. Przeciż zmiany ustrojowe, zmierzające do postępu, — mimo swego podobieństwa — są realizowane z myślą o zasadzie, że każdy naród ma własne prawa rozwojowe, własne tradycje i własne drogi postępu. Stalin w „Zagadnieniach kolonialnych i narodowych” pisze iż gdy socjalizm ogarnie świat, każde państwo stwo-

rzy swój własny, odrębny, wynikający z jego psychiki socjalizm. I to jest najważniejszy aspekt zagadnienia niepodległości i suwerenności państwowej, rozpatrywany od strony zmian ustrojowych w świecie.

Równie istotny dla zasady samodzielnności państwowej jest przebieg i następstwa drugiej wojny światowej. Środki techniczne wprowadzone w ruch przez minioną wojnę wyeliminowały z rozgrywek militarnych stosunkowo bardzo szybko państwa średnie i małe. Okazało się, że wojnę z szansą powodzenia mogą prowadzić tylko mocarstwa powiązane ponadto aliancami. Oczywiście fakt ten w niczym nie pomniejsza wielkiego wkładu krwi i mienia w tę wojnę państw średnich i małych — między innymi Polski. Tym niemniej w rozgrywce liczyli się tylko najsilniejsi.

Przebieg wojny ustalił więc no-

wą hierarchię państw z decydującą przewagą „Wielkiej Trójki”. Ponieważ dotychczas jeszcze nie odbyła się konferencja pokojowa i nie zostały rozstrzygnięte najważniejsze problemy współpracy międzynarodowej, stosunek sił ustalony w czasie wojny nie został zmieniony. W następstwie tego na ziemiach Polski znajduje się Armia Czerwona, na terenie Francji — armia Stanów Zjednoczonych, itd.

Pośpieszne wyciąganie wniosków z takiego stanu rzeczy, złośliwe uogólnianie, zmierzające do wmawiania w kogoś intencji, którymi on się nie kieruje, może w danym wypadku tylko szkodzić sprawie suwerenności państwowej. Jedyną busolą orientacyjną w takich sytuacjach powinien być przede wszystkim rozum polityczny, któryby umiał odróżniać stan przejściowy od trwałego. Nie jest naiwnością twierdzenie, że każdy

odpowiedzialny ośrodek działalności politycznej w kraju stawia problem niepodległości na pierwszym miejscu. Prawdą natomiast jest, że nielegalne podziemie szermujące frazesem niepodległościowym szuka dziś zwady z całym światem i podkopyje tym samym naszą stabilizację państwową.

W obecnym bowiem układzie geograficznym sięganie do argumentów walki z pistoletem w ręku to przejaw nienawiści do postępu społecznego i gospodarczego, to wysługiwanie się potrzebom tych obcych potęg, które dla swych celów potrzebują naszej, w bratobójczej walce rozlanej krwi. A więc to walka z tym wszystkim co właśnie może zapewnić stabilizację naszych sił narodowych, co kieruje się rozsądkiem w działalności zmierzającej właśnie do ugruntowania niepodległości i suwerenności państwowej.

Antoni Pokorski

ARTUR GREISER SKAZANY NA ŚMIERĆ Tylko taki mógł być epilog procesu

POZNAŃ, (PAP). — W dniu wczorajszym o godz. 9,15 rano Najwyższy Trybunał Narodowy w Poznaniu ogłosił wyrok, mocą którego Artur Greiser uznany został winnym zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw i skazany na karę śmierci. Trybunał orzekł nadto utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia skazanego. Greiser przyjął wyrok spokojnie. We wczesnych godzinach rannych niezmiernie tłumy zajęły plac przed aulą uniwersytecką, sama zaś aula po brzegi wypełniona została publicznością. Wśród głuchego milczenia wchodziła na salę sędziów. Przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego przez Sąd Najwyższego Kazimierz Bzowski odczytał sentencję wyroku:

„Artur Greiser uznany został winnym tego, że: a) w czasie od 1933 roku do maja 1945 r. na terenie Trzeciej Rzeszy, Wolnego Miasta Gdańska, a następnie Polski, jako jeden z kierowników narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej (NSDAP) brał udział w związku przestępnym, jakim jest ta partia, mającym na celu za pomocą gwałtu, drogą wojen napastniczych i popełniania przestępstw — ustanowienie w Europie, a w tej liczbie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ustroju narodowo socjalistycznego, i wcielanie do Niemiec obcych terytoriów, w szczególności ziem wchodzących w skład Państwa Polskiego z mocy Traktatu Wersalskiego, b) z ramienia tejże narodowo - socjalistycznej partii kierował jej ekspozyturą na terenie Wolnego Miasta Gdańska i w tym charakterze w czasie od 1933 r. do 1 września 1939 r. wszedł w porozumienie z naczelnymi władzami rządowymi Rzeszy niemieckiej w celu: 1) Wywołania działań wojennych, zmierzających do odczerpania części Państwa Polskiego, a następnie pozbawienia na pozostałym obszarze państwa jego niepodległego bytu, przy czym do urzeczywistnienia zamierzonego celu przystąpiono przez rozpoczęcie w dniu 1 września 1939 r. działań wojennych, a następnie przez wykonanie okupacji wojennej całego kraju z pogwałceniem zasad prawa narodów, 2) Jednostronnego pozbawienia Państwa Polskiego uprawnień służących mu na obszarze Wolnego Miasta Gdańska na mocy art. 104 traktatu wersalskiego oraz umowy polsko-gdańskiej z 1920 r. tudzież konferencji, zawartej następnie na podstawie rzeczonoego traktatu i umowy oraz na podstawie prawomocnych orzeczeń instytucji międzynarodowych. Zamierzony cel został urzeczywistniony przez powołanie w uchwale senatu gdańskiego z dnia 23 sierpnia 1939 r. podległego Fuehrerowi Trze-

ciej Rzeszy gauleitera partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku Alberta Foerstera na stanowisko naczelnego Wolnego Miasta Gdańska, który ustawą z dnia 1.9. 1939 uchylił konstytucję Wolnego Miasta i jednostronnie przyłączył je do Rzeszy. c) W okresie od 12 września 1939 r. do połowy stycznia 1945, początkowo jako szef zarządu cywilnego przy dowództwie wojskowym w Poznaniu, następnie zaś od 26.10. 39 r. jako namiestnik Rzeszy (reichsstadthalter) a jednocześnie okręgowy kierownik NSDAP (gauleiter) na obszar woj. poznańskiego, części łódzkiego i pomorskiego, wcielonych do Rzeszy pod nazwą „Wartheland”, przekraczając uprawnienia przyznane władz okupacyjnej kraju, naruszając zasady prawa narodów oraz postępując w ludzkości i sumienia narodów, bądź z własnej inicjatywy, bądź urzędowo, przestępnie wskazując władz cywilnych i wojskowych Rzeszy niemieckiej, działając na szkodę Państwa Polskiego i jego obywateli, udzielając pomocy i dokonywując

1) indywidualnych i zbiorowych zabójstw osób z pośród ludności cywilnej i jeńców wojennych, 2) Czynów, polegających na znęcaniu się, prześladowaniu i zadaniu uszkodzeń cielesnych oraz powodujących rozstrój zdrowia tychże osób. 3) Systematycznego niszczenia polskiej kultury, grabieży polskich wartości kulturalnych oraz germanizowania kraju i ludności polskiej, tudzież bezprawnego zabioru własności publicznej. 4) Systematycznego, bezprawnego pozbawiania ludności polskiej jej własności prywatnej. Sentencja wyroku wylicza szereg czynów przestępczych, popełnionych przez oskarżonego Greisera a więc dokonywanie pojedynczych lub zbiorowych zabójstw ludności polskiej i żydowskiej, łżenie i wyszydzanie narodu polskiego oraz branie udziału w znęcaniu się nad ludnością, długotrwałe i bezprawne pozbawienie osób cywilnych wolności, połączone ze szczególnym udrczeniem tychże osób, przymusowe wysiedlanie zbiorowe lub indywidualne ludności cywilnej na obszar t. zw. Generalnej Gubernii oraz do obozów pracy przymusowej, wywołanie dzieci wbrew woli rodziców i opiekunów oraz umieszczanie w niemieckich rodzinach i zakładach wychowawczych w głębi Rzeszy, dokonywanie rozboju, kradzieży zwykłej i rozbójniczej, wymuszania oraz przywłaszczania mienia ruchomego obywateli polskich oraz całego mienia publicznego na obszarze t. zw. „Wartheland”, przeprowadzenie degradacji obywateli państwa okupowanego ze względu na ich przynależność narodową lub rasową przy jednoczesnym przyżywianiu ludności niemieckiej, samowolne i samorzutne oboszczenie

wyjatkowych przepisów władz centralnych Rzeszy przez surowsze dla Polaków ukształtowanie prawa pracy, wprowadzenie sądów doradczych i dalsze podwyższenie wieku dla wierania małżeństw.

W dalszym ciągu sentencja wymienia czyny przestępne oskarżonego Greisera, polegające na pozbawieniu Polaków wszelkich wyznań możliwości swobodnego uprawiania kultury religijnej, co następowało w drodze usunięcia większości księży, wysiedlonych do generalnej Gubernii, odebrania Polakom większości świątyń przy równoczesnym zakazie uczęszczania do świątyń, przeznaczonych dla ludności niemieckiej, oraz ograniczenie czasu trwania nabożeństw. W zakończeniu sentencji wyroku wymienia szczegółowo czyny oskarżonego, polegające na bezwzględnej eksploatacji siły roboczej polskiej ludności dla podniesienia potencjału wojennego Trzeciej Rzeszy przez wytworzenie specyficznych warunków pracy, powodujących stopniowe wyniszczenie tej ludności.

W działach szkód, wyrządzonych dorobkom kulturalnym narodu polskiego, wyrok uznaje Greisera winnym skasowaniu bądź zniszczeniu wszystkich placówek naukowych, kulturalno - oświatowych, prasy, radia, filmu, teatru, jak również zniszczenia całego polskiego szkolnictwa oraz licznych zabytków i pomników kultury i sztuki polskiej.

W tych warunkach Najwyższy Trybunał Narodowy orzekł uznać Artura Greisera winnym wszystkich zarzucanych mu przestępstw, z tym ograniczeniem, że zabójstw, uszkodzeń cielesnych i znęcań Artur Greiser osobiście nie dokonywał.

Za powyższe przestępstwa skazał Artura Greisera na karę śmierci. Nadto Trybunał orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych oraz konfiskatę całego mienia Greisera.

W dalszym ciągu odczytane zostały szczegółowe motywy wyroku.

Monte Cassino i... San Domingo

Zagadnienie II Korpusu Andersa pozostaje nadal problemem nierozwiązanym. Ostatni wywiad, którego Anders udzielił przedstawicielowi kwatery prasowej swojego korpusu charakteryzuje to najdobitniej. Dowiadujemy się z niego, iż władze brytyjskie „wychodziły z założenia, że żołnierza polskiego nie można wyspecjalizować w zawodzie cywilnym w tak krótkim czasie, jak żołnierza brytyjskiego”. W związku z tym II Korpus pozostaje nadal ersatzer formacji wojskowej, gdzie będą obowiązowały brytyjskie przepisy dyscyplinarne i administracyjne oraz brytyjskie prawo wojskowe. Przed zaciągnięciem się, każdy żołnierz będzie zmuszony do podpisania kontraktu na dwa lata. Będzie on zwolniony z owego kontraktu tylko w wypadku znalezienia zatrudnienia, lub gdy wyrazi chęć powrotu do kraju. Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje w kwestii zamieszkiwania żołnierzy i oficerów wraz z ich rodzinami.

Powyższe emancjacje stwierdzają jasno, iż żołnierze polscy znajdują się w dalszym ciągu pod presją materialną i polityczną tych sfer, którym zależy do dobrego jątrzeniu sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. Anders w swoim wywiadzie bez żadnych ogródok stanął na stanowisku, iż ważniejszym jest dla niego los jego żołnierzy, jako żołnierzy najemnych Wielkiej Brytanii, aniżeli użycie sił tych ludzi w dziele odbudowy kraju. Przedłużanie powrotu żołnierzy polskich do kraju o dalsze dwa lata świadczy o całkowitym zaślepieniu panów spod znaku Andersa i spółki, wolejących marnować siły polskie na służbie obcej, aniżeli rzucić ją na szalę odbudowy kraju. Wiadomość powyższa porusza ponadto społeczeństwo polskie tym więcej, iż tysiące matek i żon polskich oczekuje z niecierpliwością powrotu swoich mężów i synów, mogących im ułatwić warunki życiowe.

Wywiad Andersa uzyskał jednak punkt nie tyle w jego wypowiedziach, ile w sprawozdaniu senatora Stanów Zjednoczonych, Alberta Thomasa, przedłożonym Komisji Senatu, w którym proponuje on stworzenie Legii Cudzoziemskiej pod sztandarami USA. Legia powyższa byłaby stworzona przy pełnym poparciu Bora - Komorowskiego i Andersa.

Powyższe wiadomości są jeszcze jednym dowodem zaślepienego sposobu myślenia reakcyjnych sfer emigracji polskiej. Pomimo dotychczasowych doświadczeń historii, przywódcy emigracji polskiej nie waha się wziąć na siebie odpowiedzialności wyprawiania narodowi polskiemu części jego żywotnych sił, skazując na dalszą tułaczkę bez celu i przygotowania, być może, w ramach Legii Cudzoziemskiej Stanów Zjednoczonych, nowe polskie San Domingo.

R. W.

Dymisja rządu belgijskiego

LONDYN (PAP). Rząd belgijski podał się we wtorek do dymisji, po otrzymaniu votum nieufności w senacie. Przeciwno rządowi głosowało 79 senatorów, za rządem 78 przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Składanie kuponów II-giej akcji premiowej „KURIERA POPULARNEGO”

trwa dalej. Ze względu na licznych czytelników z prowincji, którzy nie zdążyli jeszcze złożyć kuponów w Administracji naszego pisma, ostateczny termin został przesunięty do piątku, dn. 12 b. m. włącznie.

Publiczne losowanie

odbędzie się we wtorek dn. 16 b. m. Szczegóły podamy w następnych numerach.

Podstawowe surowce produkcyjne ZSRR

W ciągu 13 lat, od 1928 roku (pierwszego roku pierwszej pięcioletki) do 1941 roku (czwartego roku trzeciej pięcioletki, przerwanej wojną), czarna metalurgia wzrosła w ZSRR tak znacznie, iż Związek Radziecki przewyższył pod tym względem największe państwa Europy. Stany Zjednoczone potrzebowały 20 lat, a Niemcy 23 lata — by osiągnąć taki poziom produkcji surowki i stali.

Naród radziecki postawił sobie za zadanie podnieść poziom przemysłu trzykrotnie w zestawieniu z poziomem przedwojennym, to znaczy osiągnąć cyfrę rocznej produkcji surowki w wysokości 50 milionów ton, zaś stali 60 milionów ton. W tym celu w 1946 r. mają być zbudowane trzy piece martenowskie w Magnitogorskim metalurgicznym kombinacie, piec martenowski i walcownie w Uzbekskim zakładzie metalurgicznym, piec martenowski w Czelabińsku i w in.

Nowe budownictwo metalurgiczne będzie się opierać na stworzonym w ciągu trzech pięcioletek potężnym przemyśle budowy ciężkich maszyn, zdolnym do wytworzenia najbardziej skomplikowanych urządzeń oraz na wielkim doświadczeniu z czasu wojny.

WĘGIEL

Kraj radziecki posiada olbrzymie bogactwa opałowe i pod względem zapasów węglowych zajmuje pierwsze miejsce w Europie, a drugie — w świecie. Gospodarka narodowa zaopatrywana jest w węgiel nie tylko z Zagłębia Donieckiego, jak przed rewolucją, ale i z Zagłębia Kuznieckiego, Karagandy, Kizelowskiego, Bogosłowskiego, Czeremchowskiego i innych wschodnich basenów, a także z basenu podmoskiewskiego, w centrum kraju.

Uczelnia radziecy obliczyli, iż za pasy węgla z Zagłębia Donieckiego stanowią około 90 miliardów ton, zapasy Kuzbasa przewyższają pięciokrotnie zapasy basenu Donieckiego, poza tym wielkimi zapasami

rozporządzają baseny Karaganda, Podmoskiewski i Pieczorski, jak również przemysł węglowy Uralu, Syberii, Środkowej Azji i Kaukazu.

W ten sposób realizacja stalnowskiego planu rocznego wydobycia 500 milionów ton węgla stawia przemysł węglowy Związku Radzieckiego na równo z przemysłem węglowym Stanów Zjednoczonych Ameryki, — który jest najpotężniejszym w świecie.

NAFTA

Pod względem ilości naturalnych zapasów ropy naftowej Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w świecie. W pierwszych latach władzy radzieckiej 90 proc. wydobywanej ropy naftowej w Związku Radzieckim dawały stare, znane rejon: Baku, Groźnyj i Majkop. Lecz w ciągu dwudziestu lat przedwojennych odkryto 83 nowe źródła i doprowadzono w 1940 r. produkcję ropy naftowej do 31 milionów ton, zaś w ciągu 4-eh lat wojny odkryto i rozpoczęto eksploatację jeszcze 34 nowych źródeł ropy na-

ftowej i gazu ziemnego w Baszkirii, Samarskiej Luce i w okręgu Mołotowskim.

W ten sposób stworzono potężną bazę ropy naftowej pomiędzy Wołgą i zachodnimi stokami Uralu. Odkryto także nowe źródła w Dagestanie, Środkowej Azji i na Sachalinie. Zmienia się zasadniczo mapa naftowa kraju radzieckiego. Źródła, przemysł i zakłady naftowe znajdują się obecnie na olbrzymim terenie od Karpat do Sachalina i

od Arktyki do Zakaukazia i Środkowej Azji.

Robotnicy naftowi walczą obecnie na Kaukazie, Ukrainie środkowych obszarach ZSRR, Uralu, Nadwołżańskich, Dalekiego Wschodu, Kazakstanie, Uzbekstanie, Turkmennii o urzeczywistnienie wielkiego programu, zakreślonego przez marsz. Stalina — doprowadzenia wydobycia ropy naftowej do poziomu 60 milionów ton rocznie.

M. Kuzn.

Uwaga OMTUR-owcy

W czwartek, dn. 11 bm. o godzinie 18 odbędzie się w Komitecie Wojewódzkim przy ul. Kopernika 8, zebranie przewodniczących i sekretarzy wszystkich Komitetów i Zarządów OM TUR — dzielnicowych i fabrycznych. Obecność obowiązkowa.

Sekretarze Komitetów dzielnicowych są odpowiedzialni za przybycie przedstawicieli kół fabrycznych, znajdujących się na terenie ich dzielnic.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i związane z akcją czasów letnich.

Francuska Komisja Konstytucyjna pracuje nad nowym projektem

Senat nie będzie miał prawa weta

PARYŻ (SAP) — Komisja wyłoniona przez Konstytuante, mająca za zadanie opracować nową Konstytucję, szybko przechodzi po szczególne punkty sporne projektu, który nie uzyskał wymaganej ilości głosów w referendum z 5 maja b. r.

Jednym z uregulowanych ostatnio problemów jest kwestia Senatu. Projekt poprzedni nie przewidywał Izby Wyższej z jakimikolwiek uprawnieniami Senatu. Partie robotnicze nie dopuściły do zwycięstwa partii katolików postępujących (M.R.P.) domagających

się utworzenia się w miejsce Senatu Rady Najwyższej Związku Francuskiego, z uprawnieniami Izby Wyższej. Ponadto, w myśl żądań M.R.P. Rada ta miała posiadać, wespół z Parlamentem, prawo wyboru Prezydenta Republiki co zostało kategorycznie odczone przez lewicę.

Dyskusja na ten temat rozpoczęła się powtórnie z chwilą wybrania nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Wzmocniona lekko pozycja katolików nie pozwoliła im jednak na przeprowadzenie ich wniosku. Po długich dyskusjach Komisja Konstytucyjna osiągnęła kompromis, przez zaprojektowanie swobodnego ersatu Senatu, pozabawionego prawa wyboru prezydenta Republiki i premiera. Ponadto, uchwały odrzucone przez Senat, nabierają mocy prawnej, po uzyskaniu zwykłej większości głosów w powtórnym głosowaniu w Izbie Deputowanych.

Tak więc koalicja partii robotniczych jeszcze raz stoperdowała projekt reakcji francuskiej, dążącej do reaktywowania Senatu z jego poprzednimi prerogatywami. Senat obecny wedle projektu Komisji, został sprowadzony do roli hamulca, działającego wyłącznie, jako czynnik czasu. Odebranie prawa weta Senatowi sprawiło, iż przestał on być niebezpiecznym. Opóźnienie zaś tempa prac Parlamentu i tak zresztą zwykle przydługich, poprzez powtórne rozstrzygnięcie zagadnień — jest tylko wstępnie przeszkodą, jeśli się weźmie pod uwagę, iż instancją decydującą jest tylko Izba Deputowanych.

W ten sposób w nowoczesnym rozwoju swojej państwowości, lud francuski złożył pełnię władzy suwerennej w ręce jednej izby, nie ograniczonej żadnym innym organem ustawodawczym.

15 lipca - Dzień Grunwaldu

Polski Związek Zachodni organizuje akademie

(G) 15-go lipca rb. przypada 536-ta rocznica zwycięstwa grunwaldzkiego. W roku bieżącym przewidziana była wielka manifestacja na polach historycznej bitwy, pod Grunwaldem. Plan ten został jednak zmieniony i ostatecznie zdecydowano, że odbędą się tylko obchody lokalne.

Łódzki „Dzień Grunwaldu” organizuje miejscowy oddział Polskiego Związku Zachodniego. 15 bm. odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej uroczysta akademie, na której wygłoszony zostanie historyczny referat, nawiązujący do zwycięstwa nad hitleryzmem w roku 1945, omawiający nasz stosunek do problemu niemieckiego, zagadnie-

nie Ziemi Odzyskanych, wreszcie cele i zadania PZZ. Jednocześnie nadane zostaną przez radio specjalne okolicznościowe audycje publicystyczno-artystyczne.

Organizatorzy obchodu czynią starania, aby „Dzień Grunwaldu” pozostawił po sobie trwały ślad i był dowodem zrozumienia, że po zwycięstwach nad światem germańskim w 1410 r. i 1945 r. nie powinniśmy spoczywać na laurach, a

przeciwnie — stale pracować nad ugruntowaniem pokoju i wykorzystaniem militarnego pokonania Niemiec.

W związku z tym np. okręgi PZZ na Ziemiach Odzyskanych w „Dniu Grunwaldu” usuną wszelkie ślady niemieckie, zlikwidują wszelkie tablice pamiątkowe z napisami niemieckimi, a okręg Olsztyński np. jak sam proponuje, spowoduje w dniu tym zniszczenie Tannenbergu.

Brak marynarzy i rybaków zmusza nas do korzystania z usług cudzoziemców

Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie składu załóg dalekomorskich statków rybackich. Na zasadzie ustawy z 1920 roku polskie statki handlowe morskie są obowiązkowo do utrzymywania na statkach załogi polskiej, przy czym jako polską uważa się załogę, w której najmniej trzy czwarte oficerów i marynarzy jest obywatelami Państwa Polskiego.

Z uwagi na chwilową niedostateczną ilość marynarzy i rybaków polskich jest niezbędnym dla rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego, by dalekomorskie statki rybackie korzystały z przywilejów statków polskich.

Rada Ministrów uchwaliła również zmianę rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1946 roku w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa, wchodził obecnie dodatkowo po 2 delegatów Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem” na równi z przedstawicielami właściwego miejscowego Okręgu Zw. Rewizyjnego Sp. R.P. oraz przedstawicielami Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Zw. Gosp. Spółdz. „Społem” był

dotychczas reprezentowany tylko w Komisji Głównej i nie miał swych przedstawicieli w Komisjach Wojewódzkich.

W surawie mleka na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż z powodu znieśnienia świadczeń rzeczowych mleko świeże płynne będzie wydawane do dnia 15 lipca rb.

Od 16 lipca rb. na kartki mleczne, zarejestrowane w Spółdzielniach i w Sekcjach Opiek nad Matką i Dzieckiem będzie wydawane po 8 puszek mleka skondensowanego, jako wyrównanie za miesiąc lipiec br. (ze skasowaniem całej kartki mlecznej).

Cena jednej puszki (wagi 0,369) wynosi zł 2,40.

Zniesienie „czarnej listy” w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Pełniący obowiązki amerykańskiego sekretarza stanu Dean Acheson zawiadomił o znieszeniu „czarnej listy”, która zabraniała tysiącom osób i towarzystw, pomagających nieprzyjaciółom prowadzenia handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Podobna akcja została jednocześnie przedsięwzięta przez rządy brytyjski i kanadyjski. W oświadczeniu podkreślono, że wycofanie ogłoszonej listy nie oznacza w za-

dnym razie zawieszenia wykonania programu stałego eliminowania wpływu państw osi na którejkolwiek półkuli.

Wycofanie czarnej listy dla Szwajcarii i Szwecji zostało ułatwione na skutek zakończenia rozmów z rządami tych państw w sprawie likwidacji mienia niemieckiego. „Podobne pertraktacje — oświadczył Acheson — są projektowane w innych częściach świata”.

Panuje przypuszczenie, że zostaną podjęte kroki w celu wyeliminowania wpływów niemieckich, przekazania sojusznikom sum uzyskanych z likwidacji mienia niemieckiego i przywrócenia zrabowanej własności.

Przed plebiscytem w Grecji

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera rząd grecki czyni przygotowania do plebiscytu w sprawie powrotu króla Jerzego II, który ma odbyć się w niedzielę, dnia 1 września. 100 obserwatorów brytyjskich objeżdża już kraj, mając nadzór nad kontrolowaniem list wyborczych, zaś 80 obserwatorów amerykańskich przybędzie prawdopodobnie w krótkim czasie, aby pomóc Brytyjczykom w ich pracy. Monarchista Konstanty Tsaldaris, jako szef rządu i przewodniczący partii populistów, wniósł do parlamentu ustawę, ograniczającą prawa wyborców do wypowiedzenia się podczas plebiscytu „tak” lub „nie”, za lub przeciw powrotowi króla Jerzego. Jasnym jest, że dzięki tej ustawie rząd postanowił obstawać przy swoim poglądzie, iż Grecja jest „ukoronowaną demokracją” na zasadzie

konstytucji z 1911 r., która zdaniem rządu nigdy nie była kwestionowana. Walka wewnątrz izby przeciwko ustawie będzie prowadzona przez sędziwego przywódcę liberałów, b. premiera Temistoklesa Sofulisa, który był zawsze szermierzem sprawy republikańskiej. Przewidywana jest długa i ożywiona debata, choć jej wynik nie ulega wątpliwości. Ponieważ rząd posiada w nowym parlamencie przytaczającą większość, o pozycja zechce być może włączyć do ustawy klauzulę, wyjaśniającą, że nieprzychylny dla króla wyrok będzie automatycznym dowodem, iż na ród głosował za ustrojem republikańskim. Wszystkie partie republikańskie poza parlamentem łącznie z komunistami i EAM, powzięły formalną decyzję wzięcia udziału w plebiscycie.

W Szczecinie powstaje wyższa uczelnia

Dyskusyjowana od dawna sprawa utworzenia wyższej uczelni w Szczecinie wkracza wreszcie na realne tory. Już w przyszłym tygodniu powstanie komitet organizacyjny, który zajmie się utworzeniem takiej uczelni. Będzie to najprawdopodobniej Akademia Zagranicznego Handlu Morskiego.

Wojewódzki Wydział Planowania przeprowadził w tej sprawie szczegółową korespondencję z rektorem akademii handlowej w Poznaniu, prof. St. Górskim, który udzielił cennych wskazówek oraz zaprojektował listę wykładowców.

Na siedzibę uczelni przewidziano gmach w najpiękniejszej dzielnicy miasta. Budynek wymaga pewnego remontu. Są już realne możliwości uzyskania kredytu od władz szkolnych. Wewnątrz znajduje się nawet część urządzeń szkolnych. Dla uczelni przewidziano jeszcze ewentualnie drugi gmach.

Podobnie przedstawia się sprawa szkoły nawigacyjnej, dla której przewidziano budynek przy Al. Piastów Nr 18 oraz dodatkowo dwupiętrowy gmach na pomieszczenie biur i mieszkania dla personelu.

Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, z nowym rokiem szkolnym odbędzie się inauguracja pierwszej wyższej uczelni w Szczecinie.

Sprawozdanie wcale nie małe...

NOWY JOR (PAP). W dniu 8 lipca zebrała się Rada Bezpieczeństwa na zamkniętym posiedzeniu w Nowym Jorku w celu opracowania sprawozdania dla Generalnego Zgromadzenia.

Sekretarz generalny Trygve Lie

przygotował również 175 stronicowe sprawozdanie Rady, zaopatrzone w komentarze. Komisja ONZ, mająca zająć się wyborem siedziby ONZ, zebrała się po raz pierwszy w poniedziałek w Stamford.

Z okien salonki — Greiser nie widział co się dzieje w administrowanym przezeń kraju

Wywiad z pierwszym prokuratorem N. T. N.

(Kj) Pierwszy Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego p. pułk. Stefan Kurowski, udzielił nam obszernego wywiadu o zakończonym właśnie procesie Greisera.

— Jakie znaczenie przypisuje obywatel procesowi?

— Proces ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na to, iż Greiser jako jeden z największych przestępców wojennych — ma na sumieniu setki tysięcy istnień ludzkich, ale również dlatego, że ze względu na charakter zagadnienia miał on precedensowe znaczenie.

Greisera wydano Polsce jako przestępcę wojennego. Należało się zastanowić czy istnieją podsta wy prawne, któreby pozwalały karać za tego rodzaju przestępstwa. Działalność przestępcza Greisera według naszego rozumowania szła po linii następującej: Greiser jako członek i współkierownik partii hitlerowskiej powinien ponosić odpowiedzialność nie tylko za głoszone przez partię zasady, ale również za metody realizacji założeń programu. Państwo polskie odnosi się obojętnie do działalności obywateli obcych na terytorium państw ościennych, ale charakter N.S.D.A.P., która była nie partią, ale spiskową organizacją, dążącą do narzucenia ustroju faszystowskiego, nie tylko Niemcom, ale i innym krajom europejskim — zmuszał do zmiany stanowiska. Partia hitlerowska zagrażała państwom sąsiadującym z Niemcami, a szczególnie Polsce — i dlatego hitlerizm jest w naszych oczach przestępstwem niebezpiecznym i jako taki podlega światowej represji karnej. Oznacza to, że każde z państw, potencjalnie zagrożone niewolą hitlerowską, czy to w formie bezpośredniej agresji, czy w formie ingerencji w wewnętrzne stosunki danego państwa — jest zainteresowane w zwalczaniu hitlerizmu.

Drugie zagadnienie związane z działalnością Greisera, jako jednego z wodzów partii hitlerowskiej, to kwestia odpowiedzialności za przygotowanie i wszczęcie wojny agresywnej. W tej dziedzinie prawodawstwo przeżywa zwrot zasadniczy. Dotychczas wojna, prowadzona w granicach przyjętych zwyczajów, uchodziła za jeden z przejawów normalnej działalności państwa i nie podlegała represji karnej. Inicjatorzy jej odpo-

wiedzialni byli tylko przed własnym narodem.

Jeśli przed 1939 rokiem spotykaliśmy próby uznania wojny za przestępstwo i środek bezprawny w rozstrzygnięciu sporów między państwami i narodami, to próby te nie wybiegały poza uroczyste deklaracje i nie były zaopatrzone sankcją karną.

Temu tradycyjnemu pogładowi prawnicy przeciwstawiają obecnie tezę, że zaciągnięte przez państwo zobowiązania winny być dochowywane i że brak sankcji karnej, wymierzonej przeciw tym, którzy takich zobowiązań nie dochowywali, nie stwarza bezkarności. Jeśli bowiem postanowiono wyrzec się wojny, jako środka wyrównywania sporów międzynarodowych, to nie można się powoływać na stan wojenny, jako na stan konieczności prawnej. Oznacza to, że poszczególne czyny tych

którzy wojnę wszczęli będą rozpoznawane według zwykłych ustaw karnych. Niemcy wbrew umowie z Polską, wykluczającej wojnę — napadli na nią w 1939 r. i od tej chwili wszystkie ich poszczególne czyny są oceniane jako zwykłe przestępstwa.

— Na jakich przesłankach Greiser opierał swą obronę?

— Greiser w swej obronie trzymał się tezy, iż był jedynie wykonawcą zleceń Hitlera i Himmlera i dlatego odpowiedzialność za całość polityki w kraju Warty spada na tych ostatnich. Wbrew przypuszczeniu — twierdził — nie posiadał on całkowitej władzy. Właściwe rządy krajem Warty leżały w ręku Gestapo, którego plany i czyny nie były Greiserowi znane. Ogromne rozmiary administrowanego kraju sprawiały, iż nie miał prawie zupełnie łącz-

ności z terenem. „Dopóki jeździłem tramwajem, czy rowerem, to jeszcze jako tako orientowałem się w sytuacji, ale gdy zacząłem używać samolotu, lub salonki, to kontakt mój z administrowanym krajem najzupełniej się zerwał”.

Greiser uważał, że może ponieść jedynie odpowiedzialność polityczną, i przemilczał w swej obronie kwestię własnej inicjatywy i żelaznej energii z jaką wprowadził w życie program eksterminacji. To tłumaczenie pomija kwestię roli jednostki w systemie hitlerowskim. Zwalając całą winę na przywódców partii, zapomina, że zanim jednostki stały się wykonawcami zleceń, powołały do życia system i stały się narzędziami tego systemu.

— Jaka była taktyka obrońców Greisera?

— Obrona w skład której wchodziłi nawiązywalni przedstawiciele poznańskiej palestry, miała niezmiernie ciężkie zadanie. Wywiązała się jednak z niego godnie, okazując lojalnie oskarżonemu pomoc prawną, ubierając w odpowiednią formę prawną jego wnioski i argumenty. Ponadto starała się przedstawić sądowi wątpliwości natury prawnej.

Proces Greisera, to zadośćuczynienie opinii społecznej, gwarantuje uwolnienie społeczeństw od niebezpiecznej działalności ludzi tego typu, ludzi podkopyjących podwaliny ustroju demokratycznego, pogrążających świat w morzu krwi i łez.

Zobierz wszystkie rzeczy...

Gdy w późnych godzinach wieczornych siedzimy przy głośniku radiowym, zasłuchani w płynącej z „czarodziejskiego pudła” muzyce, to jakżeż często wprawia nas w rozdrażnienie głos speakera, zapowiadającego: „Otwieramy skrzynkę poszukiwań rodzin”. Z trząskiem wtedy wyłączamy aparat, mrucząc niejednokrotnie ze złością: „Znowu ta skrzynka poszukiwania rodzin!”

Nam jest dobrze. Znajdujemy się przecież w przytulnym mieszkaniu, wokół swych najbliższych, nikogo nie oczekujemy, za nikim nie tęsknimy. Toteż brak nam cierpliwości by słuchać przez krótkie pół godziny dziesiątek nazwisk, miejscowości, przerożnych wzwądów do powrotu, do pytań się obcych ludzi o losie zaginionych. Nam jest dobrze i żałujemy tych 30 minut, poświęconych ludziom, którzy czekają, którzy tęsknią...

Wojna już dawno przeszła przez nasze ziemie, lecz nie wszyscy, którzy ona porwała i rozszarpała po całym świecie, już trafili do rodzin i połączyli się z nimi w swym znów własnym domu. Ci, którzy tu pozostali, ciągle jeszcze czekają, trwożnie wypatrują jakiegokolwiek wieści, ciągle nie chcą się pogodzić z myślą, że ci, których tak przecież kochają, mieli by już nigdy nie wrócić.

Po falach eteru płynie monotony głos speakera zapytaniem, kto wie cokolwiek o losach syna czy córki, a towarzyszy mu stęsknione serce matczyne. Wiedomość już raz była, przyszła okrutną drogą, przyniósł ją człowiek nieznajomy i teraz czekam na twój powrót. Gdzie jesteś?...

Z jakiejś wsi dalekiej dopytuje się matka o losy i miejsce pobytu jedynego syna, który brał udział w wojnie 39 roku, a o którego losach nie dotąd nie wiadomo. Może leży on w pamiętnych dniach tragicznego września nad Wartą, może skrył się gdzieś nad Bzurą, może ciałem swym chciał zagrozić Niemcom drogę do Warszawy... W szarym, ciągle takim samym głosie speakera słyszymy rozpaczliwe wołanie matki, która jeszcze nie chce po tylu już latach pogodzić się z tą bolesną myślą, ciągle ludzi się nadzieje, że zaginiony ustyżysz gdzieś to jej wołanie, bo może przecież żyje...

Szczęśliwi są stokrój ci, którzy już coś wiedzą o swych najbliższych i którzy już tylko czekają nie targani wątpliwościami, nie ludzacy się może na próżno. Ich wołanie brzmi pewnie: Wracał, czekamy na ciebie...

A kiedyś tak całkiem niespodziewanie nastąpił po zwykłym wezwaniu do „owrotu taki dodatek: Zbierz wszystkie rzeczy...”

Może to słowa były odpowiedzią na wyrażone kiedyś stosownie w tej sprawie zapytanie, a może tylko dodane były tak z własnej inicjatywy, podyktowane nadzieją urzenia jakichś legendarnych skarbów i bogactw zagranicznych? Może ktoś, kto tu w kraju przeżywał szaber liczył na specjalną zaradność oczekiwanej osoby?

Wszystko jedno, dla nas niemiłe brzmiały te słowa...

Skos

Kolonia Matuzalema w poszukiwaniu eliksiru młodości

(J.M.) Radziecki minister zdrowia oświadczył niedawno, że wszyscy zamieszkali na terenie ZSRR ludzie, którzy ukończyli 100 lat, poddani zostaną opiece lekarskiej profesora Aleksandra Bohomolca dyrektora Kijowskiego Instytutu Psychologii Eksperymentalnej. Ta najdziwniejsza na świecie kolonia zamieszka pod opieką dra. Bohomolca w Abkchazji, górskiej republice, położonej na wybrzeżu Morza Czarnego. Abkchazja stanie się więc kolonią Matuzalema, zamieszka w niej bowiem 179 starców liczących powyżej 100 lat. 13 z pośród nich liczy ponad 120 lat życia.

Od najdawniejszych już czasów dręcząca ludzi tajemnica długowieczności i różni alchemicy, szukający sposobu fabrykowania zło ta biedzili się też nad epreparawiem „eliksiru życia”. W wiekach średnich preparowano tajemnicze wywary rozmaitych ziół, wewnątrzności dzikich zwierząt i oczu żmij al dopiero w XIX wieku przyszło na świat dwoje ludzi, którzy do zagadnienia długowieczności podszli z punktu widzenia naukowego. Obaj byli Rosjaninami, mieszkającymi stale we Francji: mam-

tu na myśl Ilję Miecznikowa i prof. Woronowa.

Każdy z tych ludzi podszedł do zagadnienia długowieczności z innego punktu widzenia i każdy doszedł do innych wniosków. Osiągnięcia Woronowa zyskały większą popularność. Pierwszy sensacyjny rezultat osiągnął Woronow po przeszczepieniu staremu 17-letniemu bykowi na pół już ślepego i głuchemu ze starości gruczołów młodego byczka. Woronow bowiem wychodził z założenia, że wszystkie dolegliwości wieku powodowane są coraz słabszym funkcjonowaniem gruczołów, i uważał, że jeśli starym ludziom, czy zwierzętom przeszczepi się gruczoły młodych organizmów, odmłodzenie będzie zupełnie prawdopodobne. Doświadczenia, które wykonywał początkowo na bykach, a następnie na małpach szympanszach, przyniosły takie rezultaty, że wreszcie odważył się raz na przeszczepienie staremu szłowiekowi gruczołów młodej małpy. Pacjenci profesora wykazali po doświadczeniu tym natychmiastową reakcję, zwłaszcza jeśli chodzi o wzmoczenie się energii i podniesienie wagi. Niestety jednak trwanie efektów tej nowej kuracji okazało się nader krótkie. Kurację można było powtórzyć kilkakrotnie, lecz za każdym razem rezultat operacji był krótszy, i wreszcie okazało się, że gruczoły małpie nie mogą być uznane za uniwersalny eliksir młodości.

Miecznikow sądził, że tajemnica odmłodzenia leży w... kwaśnym mleku. Odkrył on istnienie w krwi białych ciałek, które niszczą pewne szkodliwe czynniki, powstające w organizmie ludzkim, oraz wpływają niepomysłnie na tkanki podczas procesu starzenia się. Miecznikow uważał, że proces ten powodowany jest gniciem pożywienia podczas trawienia go przez organizm ludzki, a kwaśne mleko zdolne jest przerwać proces tego gnicia. Dlatego też wierzył, iż konsumowanie kwaśnego mleka powinno opóźnić starzenie się organizmu. Aczkolwiek jednak sam pochłaniał całe hektolitry napoju, który uważał za zbawienny i cudotwórczy, umarł mając lat 71.

Najnowszym badaczem tej dziedziny jest znów Rosjanin, prof. Bohomolec. Jakaż jest teoria? Profesor wyprodukował nowy płyn, który nazwał ACS. Jest to szczepionka, mająca na celu ochronę przed trującym jadem, wytwarzanym przez pewne tkanki, zwane „tkankami łącznymi”, które profesor uważa za najważniejsze w organizmie ludzkim. Profesor Bohomolec wierzy, że ACS, zaszczerpiony do organizmu ludzkiego opóźni wydatnie proces starzenia się. Obecnie będzie miał szansę wykazania prawdziwości swojej teorii. ZSRR wierzy swemu profesorowi. Będzie on dla przeprowadzenia swych doświadczeń korzystał z pomocy materialnej państwa, nieudzielonej jeszcze nigdy dotąd żadnemu uczonemu w takiej skali.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA SZTANDAR UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ.

Wicemin. Chajna w Łodzi

100 delegatów wyjeżdża na kongres St. Demokratycznego

(G) W Łodzi odbył się zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego z terenu województwa łódzkiego, na który przybył z Warszawy sekretarz generalny SD, wiceminister sprawiedliwości, Leon Chajna.

W przedzium zjazdu zasiadli ob. ob. Piotr Czyżowski z Piotrkowa (przewodniczący), mgr Zagórski, prof. Hilarowicz i Boniecki,

Po referacie min. Chajna i wyjaśnieniach dyr. Jodłowskiego z Min. Sprawiedliwości, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat sytuacji politycznej i zadaniach ogólnokrajowego kongresu Str. Demokratycznego, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 13 do 16 bm. Zjazd dokonał wyboru 100 delegatów na kongres.

Kształćmy widza teatralnego

Indywidualizm naszego życia społecznego jest domeną różnorodnych hipotez mniej lub więcej zbliżonych do prawdy. Piszę „zbliżonych”, albowiem doświadczenie, nie wszystkie możemy zbadać. Te prawdy są tak liczne, jak różne są indywidualności.

Nauka XIX wieku już słusznie twierdziła, że nie ma twórców bliźniaczo do siebie podobnych. Cóż dopiero, gdy chodzi o człowieka. Ta właśnie różnica biologiczna umożliwia nam rozpoznawanie innych ludzi i indywidualnie inne od czuwanie otoczenia.

Sztuka nie do wszystkich jednakowo przemawia. Jedni w niej widzą skończoną piekno, innych nuży.

Zdania: „Warto pójść”. — „Wspomniała sztuka” — są tak samo bezsensowne, jak: „Okropna rzecz”, względnie „Szkoda wydawać pieniądze”. Odmienność nastrojów odmienną odczuwania — zależne od stopnia naszej wrażliwości, pobudliwości inteligencji i wiele innych cech, składała się na często inny,

indywidualny sąd o danej sztuce. W świecie kulturalnym toczy się obecnie dyskusja na temat odpowiedniego teatralnego repertuaru. Powstała Rada Teatralna ma za zadanie m. in. usunąć braki repertuarowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że większość sztuk scenicznych, okrzyczanych przez krytyków „sznitarami”, ma wielkie wzięcie u publiczności.

Z tego faktu wypływa powinik, z którym musimy się liczyć; publiczność jest konsumentem teatru, dlatego jej zainteresowaniem należy się głos decydujący. Powie ktoś że spaczona zostanie przez to wartość dzieł scenicznych. W pewnej mierze słuszne, gdy odrzucimy istotne dla nas założenie, iż widza teatralnego trzeba wykształcić.

Wykształcić go można tylko racjonalną metodą. Nie w jednym wypadku prowadzić to będzie do rewolucji form i snosobów gry. Często całego scenicznego układu.

CO ROBIĄ I Z CZEGO ŻYJĄ POLSCY ARTYŚCI PLASTYCY W ŁODZI

Czy wiecie, że w Łodzi przebywa obecnie 20 artystów malarzy, grafików i rzeźbiarzy.

Skupienie to poważne, warto więc zastanowić się nad tym, co ci artyści robią i z czego żyją.

Na pierwszą część tego pytania odpowiedzieć nie trudno. Kto zna polskiego artystę, ten wie, że będzie on głodował, może — i gorzko mruzczał pod nosem na ciężką swą dolę, ale nigdy — nie przestanie pracować, twórczość bowiem jest naturalnym i koniecznym nakazem jego natury.

Lecz z czego żyją.

Jesteśmy wszyscy dumni z naszego kulturalnego dorobku. Szczytami się nazwiskami Grottgrów, Kossaków, Matejków, Gierymskich i Chełmońskich — by wymienić tylko najbardziej czołowe, dziś już historyczne pozycje. Wiermy, czym są dla nas ich dzieła. Ale w jakim stopniu uczestniczymy sami w narastaniu tego dorobku? Ile też osobiste wydajemy w życiu na dzieła sztuk plastycznych? Kupujemy książki, coś nie coś wydajemy na teatr, na muzykę, lecz — na obrazy?

Powie ktoś, że inteligencji pracującej nie stać na takie kupno. Książkę, teatr, koncert — możemy mieć już za kilkadziesiąt złotych, lecz obraz lub rzeźbę? — Robotnik rzemieślnik obrazu też nie kupi, — tym mniej sklepikarz, paskarz lub szabrownik. Więc kto? Pozostają tylko instytucje: państwowe, samorządowe, społeczne. Dysponują one większymi możliwościami pieniężnymi. Lecz której z nich przyjdzie na serwo do głowy, aby oczyścić ściany z plugawego pomniemieckiego szabru, a zawiesić na nich wreszcie dzieła polskiego artysty?

Rozmawiam na ten temat z tow. Tadeuszem Kokietkiem, artystą malarzem, sekretarzem Zarządu Okr. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

— Związek, niestety, nie może rozwinąć tu swej działalności, zagwarantowanej w manifestie lipcowym K.W.N. w Lublinie — mówi tow. Kokietek — a to zarówno ze względu na charakter środowiska łódzkiego, jak i — na objęte ustosunkowanie się czynni-

ków państwowych i samorządowych do sztuk plastycznych. Nadzieje, które spowodowały tak duży napływ artystów do Łodzi, okazały się iluzoryczne. Przypuszczaliśmy z jednej strony — że miało to, za sprawą powojennych przeobrażeń, zmienić swe wyłączenie przemysłowo-handlowe oblicze na bardziej kulturalne, z drugiej — że czynniki samorządowe wydatniej się przyczynią do udostępnienia sztuki temu najgęstszemu i najkulturalniejszemu skupieniu polskiego proletariatu. Niestety, po półrocznej próbie musimy z goryczą stwierdzić, że plastycy polscy nie uzyskali w Łodzi życiowego przydziału! A szkoda, bo Łódź, dzięki zbiegowi okoliczności, stała się najciekawszym może w chwili obecnej skupiskiem artystycznym. Obok nielicznej grupy nie wymordowanych przez okupantów dawniejszych plastyków łódzkich, znalazło się tu wielu artystów z Warszawy, ze Lwowa i Wilna. Ale chcąc pracować, muszą oni z czegoś żyć...

...Założyliśmy więc własną Spółdzielnię Pracy Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi.

Mieści się ona w samym centrum miasta, bo na Piotrkowskiej 102. Celem Spółdzielni jest nie tylko nadzieja sprzedania od czasu do czasu jakiegoś obrazu, lecz i chęć nawiązania bezpośredniego żywego kontaktu ze społeczeństwem. Organizujemy więc w spółdzielni wystawy prac naszych kolegów. Wystawa na Piotrkowskiej 102 otwarta jest codziennie, między godz. 10—13 i 14—19, a wstęp na nią wolny dla każdego — bezpłatnie. W ten sposób Spółdzielnia plastyków spełnia rolę żywego propagatora sztuk plastycznych wśród szerokiego mas.

Proszę o wymienienie kilku nazwisk znanych malarzy, przebywających obecnie w Łodzi.

— Jest prof. Adam Rychtarski, który za wielkie swe zasługi artystyczne i pedagogiczne, położone w ciągu 28-letniej działalności, kozyta z miesięcznego subydium w wysokości 5000 zł. — Jest Dąszewski, Jędrzejewski, Kowarski, Mackiewicz, Przeradzka i wielu innych. Niektórzy z nich wystawiają obecnie swe prace na wystawie w Spółdzielni. Trzeba przyjść i zobaczyć.

— A czy prócz prof. Rychtarskiego otrzymuje jeszcze ktoś stałe subydium?

— Otrzymujemy — kartki żywnościowe I kategorii...

— To, rzeczywiście, niewiele. A jak z pracownikami?

— Z pracownikami! Za wiele wymagacie od naszego społeczeństwa! Wielu z nas z trudnością zdobyło daszek nad głową! Maluje się, śpi i mieszka najczęściej w jednym pokoju. Pracownicy! ha! ha! — śmiał się w imieniu Związku jego Sekretarz.

— No, a z czego właściwie żyjecie, przy takim poparciu? — spytałem dość niepewnie.

— Polski artysta nie musi żyć! Główna rzecz, żeby malował, rzeźbił, komponował! Żyć będzie dopiero — we „wzdechach” pamięci rodaków! Po śmierci stanie się od razu — aż „świętej” pamięci! a jak dobrze pójdzie — to i „naszym niezapomnianym!” Słyszał panu już zapewne, że największą sztuką w Polsce jest żyć ze sztuki!...

Tak jest, słyszałem! Ale nie jest to odpowiedź uspokajająca dla polskiego sumienia.

St. Woyna-Gwiaździński

Klasy półroczne mają uprawnienie normalnych klas rocznych

Sześciolatnia wojna i specyficzne warunki okupacji hitlerowskiej poczyniły między innymi olbrzymie straty w dziedzinie oświaty. W szczególności zawziętą walkę wywodził okupant szkolnictwu średniemu ogólnokształcącemu. Dlatego też na tym odcinku szkolnictwa są duże i pilne potrzeby celem zlikwidowania skutków wojny.

Jednym ze sposobów odpowiadającym aktualnym potrzebom państwa, są skrócone formy kształcenia na poziomie średnim, to znaczy klasy półroczne. Są one przeznaczone dla młodzieży opóźnionej, która z powodów niezależnych od siebie nie mogła w swoim czasie ukończyć nauki na poziomie średnim.

Lepiej późno niż nigdy

BUDAPESZT (PAP). Węgierski minister spraw zagranicznych ogłosił rozporządzenie, rozwiązujące 80 organizacji faszystowskich, w tym „Węgierskie stowarzyszenie polityki narodowej”, „Związek towarzysów białego domu” i „Nowa chrześcijańska liga narodowa”.

Władze szkolne rzecz prosta traktują jednakowo normalne klasy roczne jak i skrócone klasy półroczne pod względem uprawnień. Jedynie tylko ze względów formalno-organizacyjnych na świadectwach wydawanych przez szkoły średnie z klasami skróconymi znajduje się klauzula, stwierdzająca, że dany absolwent pobierał naukę w klasach skróconych.

Inne zrozumienie tej klauzuli przez kogokolwiek byłoby niesłuszne i niezgodne ze stanowiskiem władz szkolnych.

Ministerstwo Oświaty stwierdza równoważność świadectw szkolnych wydawanych zarówno przez szkoły średnie normalne o klasach rocznych jak i przez szkoły średnie skrócone o klasach półrocznych.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 26.6. 1924 (Dz. U. R. P. Nr 61 poz. 611), rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 12.5. 1930 (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 373) oraz Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych w

porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dn. 27.1. 1928 (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 396) przypomina o przestrzeganiu obowiązujących przepisów porządkowych na drogach publicznych i jednocześnie zarządza, co następuje:

1. zabrania się urządzania postojów wszelkiego rodzaju pojazdów na ulicach zaparkowanych w tablice zakazu parkowania;

2. zabrania się prowadzenia w obrębie miasta pojazdów mechanicznych:

a) ciężarowych na metalowych obręczach z szybkością przekraczającą 10 km na godzinę,
b) ciężarowych na pełnych obręczach gumowych — 15 km na godzinę,
c) ciężarowych na drażonych obręczach gumowych — 20 km na godzinę,
d) osobowych — 30 km na godzinę;

na przystankach tramwajowych w czasie wysiadania i wsiadania pasażerów należy zatrzymać pojazd za ostatnim wozem tramwajowym;

3. wszyscy kierownicy pojazdów mechanicznych oraz woźnicy, cykliści itp. obowiązani są zwracać uwagę na tablice ostrzegawcze — zabezpieczające, ustawione na ulicach miasta i ściśle stosować się do nich.

Winni nieprzestrzegania powyższego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 21 ustawy z dn. 7.10. 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14.2. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 151) i dekretu z dn. 16.11. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 312) i ukarani grzywną do 10000 zł lub aresztem do 6-ciu tygodni, albo obu tymi karami łącznie.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku.
Prezydent Miasta
(—) Kazimierz Mijał

„Warszawka“, walutą Kurtyzana i „cieć“

A więc jednak... pewna część społeczeństwa, na szczęście nieznaczna, oapowiedziała na trzecie pytanie referendum „nie”. Dla wszystkich zdrowo myślących ludzi było to czymś najzupełniej nieoczekiwanym. Jakiż więc mimo sześciolatniego, rozszalałego terroru hitlerowskiego, mimo morza przelanej krwi i nie znanego dotąd w dziejach okrucieństwa, istnieje ktoś, kto jeszcze w dalszym ciągu pragnie niemieckiej poręgi?

Nie możemy iść po linii najmniejszego oporu i tłumaczyć sobie, że głosowali w ten sposób Niemcy i volksdeutsche przebywający jeszcze na terytorium Polski. To byłoby bezwzględnie uproszczeniem sprawy, niezgodnym z prawdą. Spójrzmy jasno i otwarcie prawdzie w oczy. Wśród tych, którzy głosowali „nie”, byli niestety i Polacy. A jacy Polacy, to zupełnie jasne. Mielśmy możliwość przyjąć się im w czasie okupacji.

Istniała Wielka Polska, Polska dumna, bohaterska i nieugięta i mała „Polska”, podzielona na G. G., Warthegau, przyłączona do Rzeszy.

Wielka Polska walczyła, mała lizala but okupanta. I ta mała Polska głosowała właśnie teraz „nie” na trzecie pytanie.

Ostatnie przedpowstaniowe miesiące. Warszawa jest przyczajona jak tygrys do skoku. Warszawa wra. Gorączkowo pracują podziemne drukarnie... ulotki, plakaty, gazetki... Na placu Napoleona prawie, że jawnie sprzedaje się broń, codziennie gi nie kilka hitlerowskich „szyszek”. Co raz radośniejsze wieści dochodzą z frontu kawalerii polityczne kursują po mieście... coraz bardziej boją się Niemcy mocnej postawy narodu polskiego. Na ulicach patrole z karabinami nastawionymi do strzału... rewizje, łapanie, egzekucje... To Warszawa.

A obok niej, zamknięwszy oczy na „politykę” żyje i bawi się „Warszawka”. Handluje walutą, złotem i brylantami, uzupełnia kawiarnie i restauracje, uśmiecha się do przystojnych leutenantów ukarminowanymi wargami, swych córek, robi świetne interesy, uwalniając, a przynajmniej biorąc pieniądze za uwolnienie z o-

bozów dzięki znajomości z samym Fischerem) polskich mężczyznów. „Warszawka” nie pragnie końca wojny, „Warszawka” czuje, że żyje. „Szczekaczka” na placu Zbawiciela ogłasza, długą listę rozstrzelanych. Pod megafonem słupiony, zbratany solidarną nienawiścią, bólem i rozpaczą tłum. Pięści zaciskają się w bezsilnej uciekłości, w oczach błyszczy łzy.

A w kawiarence na rogu pochyleni nad stolikami, złączeni solidarnością, miłością do złotego cielca panowie szepczą... szepczą... cóż ich obchodzi egzekucja i Pawiak i cały świat, gdy z rączki do rączki krąży małe złote kawałki metalu...

To ci głosowali „nie”, bo za Niemców było lepiej, bo człowiek z „inicyjatywą” miał wtedy pole do popisu...

Mur domu na rogu Alei Jerolimskich i Marszałkowskiej zbrzydany niezastępną, jeszcze krwią i móżgiem. Przed godziną odbyła się tu egzekucja, ginęli „die polnischen banditen”... Przechodnie w milczeniu zdejmują czapki, ktoś rzuca wiązaną kę baz...
Młoda, szykowna dama, uwieszona u ramienia gestapowca odwraca z niesmakiem głowę „Sama je-

stem Polka... ale po co to się bawie w takie rzeczy...”. A więc naprawdę jesteś Polką?

A teraz? Żal ci pewnie zgrabnego Hansa, chciałabyś, żeby był znów przy tobie, po co ci Odra i Nysa...

—

Zziębły, ścigany i szczyty bojowic upada do bramy. Gdzie uciec, gdzie się schronić? Biegnie na strych... za nim sfera zielonych mundurów. Przed bramą zgity w ukłonie cieć warszawski — nie uszyscy są tacy. „Czy ubiegł tu taki, a taki”. Oblesny, pokorny uśmiech... „A jakże, zaraz poprowadzę” i zgity w ukłonie po pas prowadzi, zamyka bramę... Po schodach Niemcy wloką zbitą, krwawą masę... złapali wreszcie „opryszka”... A Cień kłania się bez przerwy... ze strachu...

A teraz? Może jeszcze wrócę, a zresztą ci z lasu każą głosować „nie”, aniż ktoś podgląda, z nimi lepiej być dobrze.

Parę przykładów... Oto jacy ludzie nie chcą granic na Odrze i Nissie. Bolesne. Ale najważniejsze to, że umiemy odróżniać ziarno od plew, a plewy są zawsze, przy najpiękniejszej, nawet, zdrowym ziarnie.

K. Juchniewiczowa

10. VII w Łodzi

WAZNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-06
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — tel. 144-18
Kierownik Administracji — tel. 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — tel. 256-37
Dział prenumeraty — tel. 268-95

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czynskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Staniłowicza (Pomorska 90), Śnieckiej (ul. Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 63).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefana Jaracza 27

gra codziennie o godz. 19-ej znakomita sztuka B. Shawa „Uczeń diabła” w premierowej obsadzie: Chojnacka, Górka, Jezierska, Rachwałska, Zamkow, Borowski, Damiński, Hancza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pylarski, Przyjemski, Śródka i Urbański. Świątka gra aktorów, doskonała reżyseria Krasnowieckiego i piękne kostiumy i dekoracje Daszewskiego składają się na to piękne widowisko.

TEATR Powszechny TUR ul. (1-go) Listopada 21

zyskał sobie wielkie powodzenie w wystawionej sztuce Rittnera „Wilki w nocy” świetnie wyreżyserowanej przez Dacyńskiego, w dekoracjach i kostiumach O. Axera i kapitalnym wykonaniu całego zespołu z Józefem Wezrymem, Labuńską, Łuczycą, Bronowską, Świderskim i Szletyńskim.

MARIA GORCZYŃSKA

W Teatrze Wojska Polskiego Wkrótce Teatr Wojska Polskiego gościć będzie jedna z najznakomitszych aktorek polskich Marie Gorczyńska, która ukazuje się w popisowej roli kobiecej komedii Herczego „Niebieski lis”, jednej z najbardziej interesujących we współczesnym repertuarze węgierskim, specjalnie przygotowanej przez Teatr W. P. na gościnne występy świetnej artystki, ulubienicy publiczności teatralnej i kinowej całej Polski.

TEATR „SYRENA”

W Teatrze Letnim „Bagatela” Piotrkowska 94 Dziś, jedno przedstawienie farsy „St. Dorzafińskiego w oprac. Juliana Tuwima i Tadeusza Szygietyńskiego „Żołnierz Królowej Madaskaru” W rolach głównych: Mira Zimliska i Ludwik Sempolński. — Początek przedstawienia o godzinie 19,30. Kasa Bagateli czynna cały dzień (tel. 272 70).

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19-ej doskonała operetka E. Kalmana „MARICA”. Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal, M. Ślaski, M. Dąbrowski oraz zespół artystyczny z Wł. Szczawińskim na czele. Chór i orkiestra pod batutą Wł. Szczawińskiego. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego Reżyseria K. Dembowski.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY D. Z. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 oleszająca się wielkim powodzeniem arcywesoła komedia pt. „Dzień bez kłamstwa” z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza. Dyrekcja teatru zawiadamia pt. publiczność, że sztuka grana będzie tylko do końca lipca rb.

TEATR „SYRENA” — Traugutta 1 Dziś i codziennie w sali Teatru „Syrena” rozpoczęły się gościnne występy W. Surzyńskiego i H. Skarżanki w sensacyjnej sztuce „S.O.S.” Pocz. o godz. 19.30.

RADIO

Warszawa 6,00 Pieśń „Kiedy ranne...” oraz dziennik poranny. Łódź 6,20 Program na dzień bieżący. Poznań 6,25 Gimnastyka. 6,35 Muzyka. Kraków 7,00 Audycja poranna. Warszawa 7,30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika. 7,35 Muzyka. 8,20 Informacje. Łódź 8,30 Rozmaitości. 8,40 Codzienny odcinek prozy — „Stara baśń” — I. J. Kraszewskiego (cz. L. Dunin-Osmolska). 8,55 skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Warszawa 12,05 Dziennik południowy. 12,35 Koncert. 12,55 Pieć min. Poezji. 13,00 Na ziemiach odzyskanych. 13,15 Z życia narodów słowiańskich. 13,25 Muzyka obiadowa. 14,00 Audycja dla dzieci. 14,40 Odczyt. Łódź 14,50 Koncert rozrywkowy z płyt. 15,05 Skrzynka organizacji młodzieżowych. 15,10 „Morze brama na świat” — rep. w opracowaniu B. Julicza. 15,20 Arty i duety operowe z płyt. 15,40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15,45 Koncert reklamowy. Warszawa 16,00 Dziennik popołudniowy. Katowice 16,30 Koncert. Łódź 16,55 Portrety pisarzy — Z. Bartkiewicz w opr. J. Pogoń-Słizewskiego. Bydgoszcz 17,10 Koncert rozrywkowy. Warszawa 17,50 Odbudowujemy Warszawę. Łódź 17,55 Audycja dla świetlic robotniczych. 1. Huty Piotrkowskie pracują — rep. M. Szymańskiej. 2. Płyty. 3. Na fali PZZ. 4. Płyty. Kraków 18,30 Mozaika słowno-muzyczna. Warszawa 19,00 Nauka Przy głosniku. 19,30 Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Ekiara. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Muzyka. 20,45 Słuchowisko. Łódź 21,00 Nowe nagrania płyt. 21,20 „Z życia woj. Łódzkiego — roz. Witalisa Wolańskiego. 21,30 Koncert zyczna. 22,00 Koncert rozrywkowy — wyk. Marta Mirska i Jerzy Bielenia — piosenki, Apolinary Pindras — akordeon oraz Zdzisław Wiszniewski — akomp. 22,30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Warszawa 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,20 Program na jutro. Łódź 23,30 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji. Hymn.

OGRÓD ZOOLOGICZNY Z DROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Czytelnia pism w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 wznowił z dniem 8 lipca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism, tygodników i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości 20 zł. oraz miesięczną opłatą 10 zł. może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możliwością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dni powszednie od godz. 16—20, zaś w niedzielę i święta od godz. 10—14.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni w Wydziale Statystycznym kontrolerów do prac związanych ze spisem użytków rolnych i zwierząt gospodarskich na terenie Wielkiej Łodzi.

Wymagana jest umiejętność czytelnego pisma. Uposażenie zł 150 dziennie.

Oferty, własnoręcznie napisane wraz z życiorysem, składać należy do Zarządu Miejskiego w Wydziale Personalnym, ul. Piotrkowska 104, pokój 118, w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

JORDAN TADEUSZ

ul. Srebrzyńska 83 zagubił książkę wojskową i inne dokumenty osobiste, które unieważnia się.

KINO „BALTYK”

uprzejmie komunikuje, że w dniach od 10 do 14 bm. do godz. 19-ej kino nie będzie czynne. W niedzielę 14-go o godz. 20-ej tylko jeden seans doskonałej komedii: „Kochaj tylko mnie”, która w dwa dni potem zejdzie z ekranu aby ustąpić dawno zapowiadanej emocjonującej dramatawii pt. „Mocny człowiek” z Victorem Mac Laglem.

Repertuar kin łódzkich

Table with 2 columns: Theater Name and Address, and Program Title. Includes entries like POLONIA ul. Piotrkowska 67, „CICHE WESELE”, „DAMA Z MALAKKI”, etc.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kino: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17 18,30. Niedziela i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Baltyk” w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej. Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Gejera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej. Celem unikięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejszym seansie.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

SKRYTKI BANKOWE (SAFES Y)

W SKARBCU P. K. O.

to niezawodne i bezpieczne miejsce przechowywania wartościowych przedmiotów i dokumentów.

Wynajem skrytek na dogodnych warunkach w Oddziale P. K. O. w Łodzi, Al. Kościuszki 15. (pap)

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w ŁODZI

ul. Armii Czerwonej Nr. 30 (róg Konstytucyjnej)

poleca po cenach wolno rynkowych w dowolnych ilościach

SZKŁO OKIENNE. — PAPE DACHOWA. PŁYTY „SUPREMA” RÓŻNEJ GRUBOŚCI. WAPNO palone i lasowane. — SIATKĘ ceramiczną. (pap)

Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego

Pod protektorem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Przemysłu Ob. Hilarego Minca, odbędzie się w Łodzi

w dniach 12-go, 13-go i 14-go lipca br.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego, pod hasłem wzmoczenia rentowności w przemyśle włókienniczym. Obrady odbywać się będą w sali kina „Baltyk” Łódź, Narutowicza 20.

Wszelkich informacjach dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego Łódź, Al. Kościuszki 4.

C. Z. 10

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuski 53, tel. 193-89.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerji, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Kupno i sprzedaż

KUPIJEMY ZŁOM srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium, Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo, godz. 8—15. —1780

TECZKI, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielaczowe, ołówki, zeszyty pocztówki barwne, poleca „POLONIA”, Cegielińska 1.

DOM MEBLOWY Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej urządzenia biurowe, pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, fapczany, fotele, krzesła, różne pojedyncze meble oraz kupujemy wszelkie meble. —1642

MIESZADŁO (gniotownik) ALA Werner Pfalderer — wyrotny lub niewyrotny, albo podobnej konstrukcji, pojemności około 500 l. kupi Fabryka Świec i Mydła „Połoc”, Włochy k/Warszawy.

Zaofiarowanie pracy

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI, Oddział w Łodzi zatrudni maszynistkę oraz księgowego. Oferty składać należy w biurze Oddziału, ul. Piotrkowska 165. —1798

POTRZEBNI fryzjer damsko-męski lub męski oraz manicurzystka — Piłsudskiego 72. —1797

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną świadectwa szkolne, zaświadczenia z pracy na nazwisko Sobol Henryk, ul. Sienkiewicza 26, Zw. Zawodowy Pracowników Spółdzielczych R. P. — Łaskawego znaleźć proszę o zwrot dokumentów pod wyżej podany adres —1799

UNIEWAŻNIAM skradzione dwie karty ewaluacyjne na nazwisko Rozenman Dora i Danowicz Tatiana, ul. Nowomiejska 4, m. 77. —1800

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody emerytalne ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Sobajoy Szczepana i Jadwigi, Łódź, ul. Łagiewnicka 65.

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie repatriacyjne z Rosji Nr 2722 na nazwisko Borenstein Jacheta, ul. Żydowska 24. —1802

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową Nr 2127 na nazwisko Kamecki Jan, ul. Lipowa 34. —1803

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości, legitymację tramwajową Serii B, legitymację Zw. Zaw. oraz świadectwo małej matury, na nazwisko Andziak Bronisława, ul. Kilińska go 105. —1804

UNIEWAŻNIAM dowód pracy Nr 1, wystawiony przez Wojewódzki Urząd Ziemi w Szczecinie (Wydział Oświaty Rolniczej) na nazwisko Kurhański Janusz, ul. Śródmiejska 25. —1805

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną na nazwisko Rymberg Kuba, Łódź, Cegielińska 55. —1806

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii B, na nazwisko Janicki Marian, ul. Łagiewnicka 117.

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie ewaluacyjne na nazwisko Slezinger Tobiasz. Znajdząc proszę o zwrot za wynagrodzeniem — ul. Żydowska 22, m. 6. —1808

Afganistan kraj koczowniców i analfabetów

Położony w północno-wschodniej części wyżyny Irańskiej, w centrum niemal Azji, Afganistan zajmuje olbrzymią przestrzeń 655.000 kilometrów kwadratowych, lecz ludność posiada zaledwie 9 i pół miliona.

Jest krajem w całym tego słowa znaczeniu górzystym, albowiem góry zajmują cztery piątych jego powierzchni. Ludność, składająca się z rolników i plemion koczowniczych, skupia się w dużych i małych dolinach, wzdłuż brzegów rzek i na tych wąskich pasach nizinnych, które otaczają Afganistan z północy i z południowego zachodu.

Olbrzymi łańcuch górski Hindu-kusz rozciąga kraj ten na dwie części, różniące się nie tylko swą przyrodą, lecz i składem ludności. Zamieszkuje Afganistan północny, gdzie znajdują się największe oazy rolnicze, żywi górzysty Afganistan południowy, w którym główną masę ludności stanowią plemiona afgańskie.

ODWIECZNY SZLAK DO INDI

W kraju tym, łączącym na odwiecznym szlaku do Indii, ścięły się wpływy rosyjskie i angielskie. Anglia usiłowała stworzyć z Afganistanu państwo buforowe. Na północy włączono do niego strefy, za mieszkałe przez Turkmenów, Uzbeków i Tadżyków, na południu zaś — sztucznie odcięto i włączono do Indii przeszło 4 miliony Afgańczyków, którzy zamieszkują północno-wschodnią prowincję pograniczną Indii.

USTRÓJ POLITYCZNY

Afganistan jest monarchią konstytucyjną. Władzę zwierzchnią sprawuje szach, który równocześnie jest wodzem naczelnym sił zbrojnych kraju. Parlament składa się z dwóch izb: rady narodowej wybieranej przez ludność, i senatu, składającego się z członków wyznaczanych przez szacha z warstw uprzywilejowanych.

Ponieważ konstytucja przewiduje, że „uchwały rady narodowej nie mogą być sprzeczne z islamem i polityką rządu” — parlament odgrywa rolę niewielką. Nie może on wyrażać nieufności rządowi i domagać się jego dymisji. Szach mianuje i odwołuje ministrów na wniosek premiera.

Afganistan obecnie zrezygnował z polityki protektoratu nad plemionami afgańskimi, zamieszkującymi w „pasie plemion niezależnych” Indii północnych.

Przywódcy tych plemion stwierdzają z rozgoryczeniem, że Afganistan sprzedał ich za prawo bezcłowego tranzytu towarów przez Indie.

Czwartą część ludności Afganistanu stanowią koczownicy, zajęci hodowlą bydła, która jest poważną gałęzią gospodarstwa krajowego. Daje bowiem na eksport wełnę, skóry, karakuły.

Nie ma na świecie drugiego kraju, w którym zachowałyby się gospodarstwa koczownicze w takim stanie pierwotnym, jak w Afganistanie.

Bydło cały rok przebywa na pastwiskach, żywiąc się świeżą paszą. Plemiona koczownicze są w stałym ruchu, przebywając tysiące kilometrów w poszukiwaniu za pa-

stwiskami i pędzą przed sobą olbrzymie stada owiec, kóz i wielbłądów. Posuwają się powoli. Zatrzymują się w miastach, sprzedając wełnę, skóry i karakuły, a zakupując perkal, proch, naboje i broń.

Większość koczowniców jest uzbrojona. Życie ich nie pieści, więc muszą mieć się na baczności. Dzielne, odważne żony dotrzymują im kroku.

WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ

Afganistan trzy razy prowadził wojnę z Anglią. Trzecią wojnę z Anglią w roku 1919 Afganistan, mając w zapleczu Związek Radziecki, zdecydowanie wygrał i uzyskał zupełną niezależność państwową.

Ponad 70 proc. ludności Afganistanu trudni się rolnictwem. Poszczególne gospodarstwa nie przekraczają przeciętnie dwóch trzecich części hektara.

Ogólny obszar ziemi użytkowej w Afganistanie równa się półtora

miliona hektarów. Z tego około 900 tysięcy hektarów należy do obszarów i duchowieństwa. Bezrolni i małorolni stanowią 60 proc. ludności wiejskiej.

Poszczególne latyfundijskie obszary sięgają w Afganistanie północnym kilku tysięcy hektarów. Chłopi dzierżawcy wyzyskiwani są w sposób nieludzki, oddając właścicielowi ponad połowę urodzaju. Porządnie musi napociec się taki biedak, obrabując ziemię prymitywną motyką, nim zbierze swój nędzny udział w postaci „łaskawie” zostawionej mu... mniejszej części plonu! Tego rodzaju stosunki, rzecz oczywista, nie zbyt sprzyjają rozwojowi rolnictwa w Afganistanie.

STOLICA KRAJU — KABUL

Stolica kraju, m. Kabul, położona jest na skrzyżowaniu dróg, prowadzących ze Związku Radzieckiego z Iranu do Indii. Kabul ma 120 tysięcy mieszkańców. Europa walczyła w ciągu ostatniego dziesięciolecia uporczywie z Azją, lecz niewiele dotychczas wskórała. Zjawiała się dzielnica europejska i jedyny w kraju kino-teatr, lecz ulice i uliczki, jak przed wiekami, są brudne i samochody najnowszych typów, brnąc po osie w błocie, straszą wielbłądy, które nadal są jedynym środkiem komunikacji ludności krajowej.

Kraj do roku 1919 półkolonialny, zaczyna dopiero teraz powoli zapo-

znawać się z cywilizacją zachodnią. Posiada duże bogactwa naturalne, lecz nie ma sił technicznych do ich eksploatacji. Inżynier - Afgańczyk jest jednostką, rzadko spotykaną i przez rodaków podziwaną. Ludność — szczególnie wiejska — składa się z samych analfabetów.

Wojowniczy kraj ten zdobył już sobie niepodległość, lecz nie zapoczątkował jeszcze pracy kulturalno-osiwiatowej.

Życie idzie naprzód, a w namiotach Afgańczyków nic się nie zmienia. Jak setki lat temu, w kwietniu stada i ludzie ruszają w drogę. Żywy potok rwie z południa na północ, aby na jesień wrócić na dawne miejsce... M. W.

Ze sportu

Rozgrywki w klasie A na ukończeniu

(sk) Łódź jest pierwszym okręgiem Polsce, w którym rozgrywki piłkarskie, o mistrzostwo klasy A wkrótce zostaną już zakończone.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, iż wszyscy użytkownicy pojazdów mechanicznych zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, winni w dniach 17 i 18 lipca br. o godz. 8-iej stawić się z pojazdami przy ul. Ogrodowej Nr 11, celem inwentaryzacji pojazdów.

Użytkownicy, którzy nie mogą doprowadzić pojazdów do inwentaryzacji, muszą przedłożyć dokumenty dotyczące tych pojazdów oraz zaświadczenia, wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi.

skiego w Łodzi. Zaświadczenia wydaje się na podstawie odpowiednich danych w Wydziale Aprowizacji i Handlu przy ul. Wólczańskiej 18, I piętro, pok. Nr 260.

Ustala się opłaty inwentaryzacyjne w wysokości:

od wozów ciężarowych	100 zł
od wozów osobowych	75 zł
od motocykli	50 zł

Za niezgłoszenie pojazdu do inwentaryzacji bez usprawiedliwienia Komisja ma prawo odebrania użytkownikowi pojazdu mechanicznego.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na roboty kanalizacyjne w budynku Straży Pożarnej przy ul. Napiórkowskiego 62-64 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr 64, I piętro w pokoju Nr 5 do dnia 16 lipca do godz. 11-iej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty kanalizacyjne na sesji Straży Pożarnej przy ul. Napiórkowskiego 62-64 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkow-

ska 64, I piętro, pokój Nr 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-iej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 2.500 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okazały się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Chleb na karłki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lipcu na karty żywnościowe z miesiąca lipca br. zrealizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb pszenno-żytni w cenie zł 2,15 za 1 kg.

Kat. I — na odcinek 1, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. I na odcinek 2, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. I na odcinek 3, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. II na odcinek 1, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. II na odcinek 2, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. III na odcinek 1, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. III na odcinek 2, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. I R na odcinek 1, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. I R na odcinek 2, uprawniający do nabycia 1 kg.

Kat. II R na odcinek 1, uprawnia-

jący do nabycia 1 kg.

N. na odcinek 1, uprawniający do nabycia 1 kg.

N. na odcinek 2, uprawniający do nabycia 1 kg.

Na karty żywnościowe „MK” Ministerstwa Komunikacji na miesiąc lipiec br. wydawany będzie chleb na następujące odcinki:

Chleb pszenno-żytni w cenie zł 2,15 za 1 kg.

Na karty pracownicze „MK” odcinek nr 32, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Na karty rodzinne „MK” odcinek nr 32, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Zaznaczyć należy, iż wyżej wywołane odcinki chlebowe powinny być zrealizowane najpóźniej do dnia 20 lipca rb.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina wszystkim posiadaczom kart żywnościowych, że odcinki wywołane w pierwszej dekadzie trasy są ważność z dniem 10-go bm.

Przewidziane jeszcze i wyznaczone na najbliższy czas spotkania w ramach rozgrywek drugiej rundy łódzkiej klasy A spotkania na istotny układ sił w tabeli już wpłynąć nie mogą. Jak to ŁOZPN podał do wiadomości, odbędą się jeszcze następujące spotkania: 18.7. Widzew — Centr. Szk. Of. Pol. Wych. 21.7 Centr. Szk. Of. Pol. Wych. — PTC i tego samego dnia Lechia — TUR Kutno.

Jeśli przyjrzymy się tabeli, ustalonej po uwzględnieniu niedzielnych wyników, to widzimy, że mające się odbyć jeszcze spotkania nie wpłyną na żadne większe zmiany. Przede wszystkim jako już utrwalona przedstawia się grupa czterech pierwszych zespołów w tabeli. Widzew mimo nawet wysokiego zwycięstwa nie zdołał się już wysunąć na trzecie miejsce wobec znacznej przewagi w punktach Zjednoczonych. Podobnie i Wojskowi nie będą już w stanie zmienić swej pozycji a TUR Kutno należy uważać za pewnego kandydata do Klasy B.

Tabela wygląda obecnie następująco:

1. LKS	17 gier	30:4 pkt.	85:23 st. br.
2. ZKS	17 "	29:5 "	77:19 "
3. Zjednoczone	17 "	22:12 "	38:27 "
4. Widzew	16 "	15:17 "	37:27 "
5. Concordia	17 "	15:19 "	26:29 "
6. PTC	16 "	14:18 "	21:27 "
7. TUR Łódź	17 "	12:22 "	25:64 "
8. Centr. Szk. Of.	15 "	10:20 "	23:42 "
9. Lechia	16 "	10:22 "	23:51 "
10. TUR Kutno	16 "	7:25 "	14:50 "

Rzucający się w oczy jest stosunek bramek i punktów zdobytych przez trzy pierwsze kluby.

Poznań zwycięża Kraków 3:1 (2:1)

Dalsze spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar Kałuży, w których Łódź udziału nie bierze (a szkoda), zakończyło się zwycięstwem Poznania nad Krakowem w stosunku 3:1 (2:1). Tę porażkę Krakowa należy być może tłumaczyć tym, że w barwach jego brakło zawodników Cracovii, znajdujących się na gościnnych występach w Czechosłowacji. Zespół poznański, składający się z piłkarzy Warty i KKS zareprezentował się nadzwyczaj dobrze przewyż-

szając w znacznym stopniu swych przeciwników.

Final turnieju w Wimbledonie

Poniedziałkowe wydanie Przeglądu Sportowego przynosi ciekawego reportaż z międzynarodowego turnieju w Wimbledonie, w którym w finałowym spotkaniu Fran- cuz Petra odniósł po emocjonującej grze zwycięstwo nad Australijczykiem Brownem.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130 46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-iej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyrząd petiłow, poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent dożej

D—09495

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Zwirki 2.